

W. 21, 1931, Nr. 1-12 028101

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WARSZAWSKIE

MIESIĘCZNIK DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Cena pojedynczego zeszytu 2 złote.
Prenumerata roczna 20 zł.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych
za stronicę.

Redaktor i Wydawca: Ks. Dr. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.

Adres Redakcji: **WARSZAWA, MIODOWA 17.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kuria Metropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Redaktora: **Miodowa 17.**

028101

REŚĆ ZESZYTU Nr. 1. DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Przemówienie Ojca św. do Kolegium Kardynalskiego z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, str. 1; List Ojca św. do Ks. Fr. Verdier z okazji 100-nej rocznicy Objawienia N. M. P. i Cudownego Medalika, str. 8; Dekret św. Kongregacji św. Oficjum, potępiający 5 dzieł, wydanych przez Pawła Roué, str. 10; Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła dla kleru rodzimego, str. 10.

List pasterski J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego o miłosierdziu chrześcijańskim w Akcji katolickiej, str. 14.


Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej, str. 38; Zmiany wśród Duchowieństwa, str. 43.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego przy poświęceniu nowego gmachu Ministerstwa W. R. i O. P., str. 44; List J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego do proboszcza w sprawie Akcji katolickiej, str. 44; Regulamin Naczelnego Instytutu Akcji katolickiej, str. 46; W sprawie opłat stemplowych, str. 47.

Kronika, str. 48; Bibliografia, str. 53; Nadesłano do Redakcji, str. 55; Lista ofiar, str. 56.

Relig



GWARANTOWANE CZYSTE WINA

poleca Hurtowy Handel Win i Spirytualij

Zygmunt Jarocki i S-ka

Warszawa, ulica Senatorska Nr. 11.

Telefon 648-94 i 244-38.

FABRYKA ORGANÓW

Bieleńska 16, w Warszawie (Tel. 770-33).

ISTNIEJĄCA OD ROKU 1878

POD FIRMĄ

ANTONI ADOLF HOMAN

STANISŁAW JEZIEŃSKI

Polecamy swoje usługi w zakresie budowy nowych organów, oraz wszelkich renowacyj istniejących.

GOTOWE UBIORY KOŚCIELNE

Materje kościelne i sztandarowe oraz wszelkie przybory

POLECA

T. STRAKACZ i Syn **WARSZAWA**
Kapucyńska 1.

Artystycznie wykonywa

Chorągwie i sztandary kościelne
i wszelkie korporacyjne

Wykonanie solidne.

Ceny niskie.

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu 2 zł.
Prenumerata roczna 20 zł.

Ogłoszenie w stosunku 100 złotych
za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 17.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych, adres:
Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze
recenzyjne należy nadsyłać pod
adresem Redaktora: **Miodowa 17.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO KOLEGJUM KARDYNALSKIEGO Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU.

Błogosławione Narodzenie Chrystusa, oprócz innych przebo-
gatyh pociech duchownych, któremi obdarza dusze wiernych, daje
Nam bardzo upragnioną godzinę przebywania blisko z Wami.

Głos waszego serca znalazł tak dobitny wyraz w przemówie-
niu nowego Dziekana Świętego Kolegium Kardynalskiego, za
które to życzenia braterskie i synowskie Wam dziękujemy, jak rów-
nież za cenną kolendę modlitw, które już zanieśliście za Nas do
Boga i które przyrzekliście Nam ofiarować podczas tych świąt
i z okazji Nowego Roku.

My również Wam ofiarujemy (ale nietylko Wam) życzenie,
które odpowiada powszechnemu pragnieniu, a które możemy na-
zwać wspaniałem, ponieważ nie jest ono Naszem, ale z Nieba
i od Boga pokoju, który niech się ziści na tym świecie zburzo-
nym i zwichrzonym, oraz niesiemy Wam kolendę, ale znowu nie-
tylko Wam, a która, spodziewamy się, będzie wspaniałą dla wielu.

Lecz zanim złożymy wam życzenia i kolendę, pójdziemy
chętnie za zaproszeniem subtelnie nadmienionym przez waszego
Najdostojniejszego Tłumacza, by przeglądnąć rok dobiegający
końca, który pełen był tak pociech, jak i niejednego cierpienia
i przykrości. Miło jest Nam, że możemy razem z Wami z jed-

nej strony przedstawić Bogu Naszą wdzięczność, z drugiej zaś jęk Naszych trudności, które są wyrazem Naszej nieustraszonej i bezgranicznej ufności w srodku i pomoce nieskończonego miłosierdzia Bożego, które je uczyniło skutecznymi dla jednostek i narodów.

Nie wygasły jeszcze święte i uświęcające blaski rocznicy franciszkańskiej, gdy już się zbliżyła rocznica św. Augustyna, św. Emeryka, św. Antoniego, Cudownego Medalika, soboru w Efezie, która w cichości jest przygotowywana: wszystkie one stanowią chwalebne odświeżenie i jakby wskrzeszenie i wywołanie wspaniałych osobistości i faktów przeszłości, potężne i przebogate obudzenie wiary i życia chrześcijańskiego. A dalej — tylko nadmienimy — kongresy eucharystyczne w Budapeszcie, Kartaginie, Loreto, które dzięki obfitym skutkom w wierze, pobożności i uświęceniu, wywołują nowe inne jak w Bary, w Irlandji, a które już się zarysowały na horyzoncie. Również uczynimy tylko wzmiankę o tych świetlanych gwiazdach w tych prawdziwych konstelacjach, które Dobroć Boża pozwoliła Nam postawić na ołtarzach świętych. Za wszystkie te wielkie i doprawdy niewypowiedziane pociechy, jako też i skutki z nich płynące, nie przestajemy nigdy dziękować nieskończonej dobroci Boga. Na pierwszym miejscu wśród tych pociech i owoców z nich płynących umieszczamy cudowną wytrwałość i nieustanny rozwój gorliwości i wspaniałomyślności wszystkich wiernych we wszystkich krajach dla Misyj, dla Akcyj Katolickiej, dla wszystkich dzieł i instytucyj, które pomagają wzrostowi nauczania religijnego i nauki, nauk świętych i wszystkich nauk harmonizujących się z wiarą, pomimo niezwykłych trudności obecnych czasów.

I tutaj zaczynają się rzeczy bolesne, i to tak bolesne, że nigdy historia podobnie bolesnych nie zapisała, może i dlatego, że nigdy świat się nie znalazł w takich warunkach, które widzimy i przeżywamy pod względem materialnym i moralnym, prywatnym i publicznym, jednostkowym i zbiorowym, a które to rzeczy odbijają się nieuchronnie i powszechnie i wszędzie, a ich wstrząśnienia dają się odczuć we wszystkich krajach, we wszystkich środowiskach politycznych, społecznych, finansowych, ekonomicznych i przemysłowych.

Mamy na myśli owo niedomaganie finansowe i ekonomiczne, ogólne, a nawet powszechne, które daje się odczuwać tak dotkliwie rządowi i ludowi, nawet najbogatszym i najsilniejszym, jak i najskromniejszym rodzinom, a tym ostatnim, ma się rozumieć, o wiele boleśniej.

Mamy tu na myśli owo tak szeroko rozpowszechnione bezrobocie, które pozbawia pracy i chleba tyłu robotników i ich rodziny i które daje żywo odczuwać konieczną potrzebę lepszej równowagi społecznej i międzynarodowej, opartej na większej sprawiedliwości i większej miłości chrześcijańskiej, któraby, nie wywracając porządku ustalonego przez Opatrzność Bożą, pomiędzy różnymi warstwami społecznymi i różnymi narodami, umożliwiła

i uskuteczniła braterską współpracę korzystną dla wszystkich, na miejsce walki i trwałego, bezwzględnego współzawodnictwa, szkodliwego dla wszystkich, groźnego nawet na dłuższą lub krótszą metę. Błogosławione są wszystkie wysiłki, dążące do zmniejszenia tak wielkich cierpień obecnych i do przygotowania lepszej przyszłości.

Chcemy tu wspomnieć o tych niejasnych trwogach, z jakimi niektórzy spoglądają w przyszłość, jak gdyby dostrzegali na horyzoncie groźne chmury, trwogi zbyt przesadzone w naszym mniemaniu i chmury, które (jak mamy nadzieję) nie wszystkie są zwiastunmi burzy, ale utrzymują umysły w napięciu i niepokoją je. Nie wszystkie — mówimy — powszechne bowiem i straszliwe burze przygotowuje napewno propaganda przewrotowa wszelkiego rodzaju, wroga wszelkiej religii, jak też przygotowują je tak zaraza złych obyczajów i szkodliwe ideologie, jak godne pożałowania słabości, godniejsze jeszcze pożałowania, pobłażania, oraz zbyt chciwe pożądania dóbr materialnych. A do wszystkich tych nieszczęść wspomnianych dołączają się przedewszystkiem w południowej Italii straszne katastrofy trzesienia ziemi, sismiczne, morskie, rzeczne i atmosferyczne. Zawsze, gdzie są cierpienia dzicci, tam są i będą cierpienia Ojca, który na zew ogólny odpowiedział i odwiada w pierwszym rzędzie codzienną modlitwą, kojącem słowem ojcowskiem, a wreszcie według swych możliwości (wzmocnionych przez wzruszającą ofiarność dzieci) i pomocą materialną.

Postawiony ręką Boga na czele całego Jego Kościoła, gdziekolwiek on cierpi, walczy i modli się, tam jest Nasze serce, tam dążą Nasze troski i modlitwy, aby wraz z nim modlić się, walczyć i cierpieć. I ten święty Kościół Chrystusowy cierpi, modląc się, niewysłowionem cierpieniem, i modląc się, podtrzymuje najcięższe walki w wielu krajach.

Trzeba jeszcze wiele się modlić (przynajmniej to) za naszych braci i naszych synów z Meksyku, za podziwu godnych szermierzy, którzy w imię Chrystusa i dla Jego miłości cierpią i umierają w Rosji, Syberji, przygotowując swemi cierpieniami odrodzenie w Chrystusie tych niezmiernych przestrzeni i tych niezliczonych ludów.

Trzeba również modlić się za naszych dobrych i dzielnych misjonarzy i za nasze drogie misje chińskie, które przechodziły i przechodzą obecnie jeszcze w różnych okolicach tego rozległego kraju bardzo ciężkie próby, zyskując chwałę prawdziwych męczenników; nie cierpią tyle ze strony ludności, która jest naogół szlachetna i pokojowo usposobiona, co ze strony pewnej liczby dosyć ograniczonej gwałtowników, podburzonych nieraz przez tę samą szkodliwą propagandę antyspołeczną i antyreligijną, która zagraża całemu światu cywilizowanemu.

Postawieni też samą ręką Bożą na Stolicy Biskupiej Księcia Apostołów i Biskupa Rzymu, przez Jezusa Chrystusa wybranego na ośrodek i głowę całego Jego Kościoła, Kościoła Katolickiego, musimy codziennie oglądać z całą goryczą propagandę nie-

katolicką, gorzej jeszcze przeciwkatolicką, w Italji, ba nawet w samym Rzymie, propagandę coraz bardziej wzmacniającą się, podstępna, nieprzyjazna, która zagraża sumieniom zapomocą też i pewnych środków materialnych, korzystając z nieświadomości i prostoduszności, połączonej często z niedolą i głodem: a to wszystko dzieje się w obliczu prawa, które wprawdzie uznaje wyznania niekatolickie, ale nie uznaje ich propagandy, a zwłaszcza propagandy wyuzdanej, przeciwko Religji Katolickiej, która przecież jest religją Państwa (Trakt. Lateran. art. 1), owszem ta propaganda obraża Nawyższego Zwierzchnika, a to z racji i charakteru Wiecznego Miasta-Stolicy Papieża, które jest centrum świata katolickiego i kresem jego pielgrzymek. Tenor praw i uroczystych umów jest tak jasny i przekonywający, że niepodobna przypuścić żeby propaganda była wynikiem nieświadomości i zapomnienia, dlatego uważaliśmy za konieczne zaznaczyć ten stan rzeczy i o inny się upomnieć. Żywimy nadzieję, że to nie będzie bez skutku, bo nie możemy wątpić o życzliwych zamiarach, których domaga się Kraj, Kraj zagrożony w wierze swych ojców i w swej jedności podstawowej, jedności religijnej. Zresztą mieliśmy znak i dowód tej dobrej woli, czytając dekret, uznający prawną osobowość Dzieła, przez Nas założonego, którego celem jest obrona wiary.

A teraz do Was, Najmilsi i Ukochani Synowie, zwracamy się z wyrazami serdecznych życzeń, które Nam przywodzą na usta podniosłe i miłe dla serc uroczystości Bożego Narodzenia: "A na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Życzenie to zawitało do nas z niebios; aniołowie w pniach je zwiastowali nad kołyską nowonarodzonego i nieśmiertelnego Króla wieków. Życzenie to przyszło, aby pojednać ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą, aby ich nauczyć ducha ofiary, przypomnieć, że Bóg ich wszystkich jest Ojcem, wezwać do powszechnej i czynnej miłości braterskiej, pogardy dóbr doczesnych i zachęcić do ukochania dóbr duchowych i wiecznych. Z tem gorącym życzeniem, z tem wezwaniem do powszechnej miłości i pokoju zwracam się nietylko do Was, ale i do całego świata. Do całego świata, gdyż Chrystus Pan przyszedł na świat, aby zbawić wszystkich ludzi.

W szczególniejszy zaś sposób zwracam się z tem wezwaniem do wszystkich dziatek wielkiej rodziny katolickiej, do wiernych Kościoła, który Chrystus założył. Mówię o pokoju, który Chrystus przyniósł, o pokoju Chrystusowym. A nikt nie jest z Chrystusa i z Chrystusem, kto nie jest w Kościele i z Kościołem katolickim: „Ubi Ecclesia, ibi Christus“ — („gdzie Kościół, tam Chrystus“).

Katolicy jednak nietylko mają obficie korzystać sami z darów pokoju Chrystusowego. lecz nadto wezwani są do utrwalania i szerzenia Królestwa Chrystusowego oraz do utrwalania i szerzenia pokoju Chrystusowego. Pokój Chrystusowy należy prze-

dewszystkiem szerzyć za pomocą modlitwy, dzieł chrześcijańskich i miłosiernych uczynków. W pierwszym rzędzie zaszczyt i obowiązek prowadzenia misji pokoju Chrystusowego przypada w udziale Nam i tym wszystkim, którzy są sługami Boga pokoju. W tej doniosłej misji na szerokiem polu miłości i pokoju Chrystusowego powinni wziąć też udział katolicy na całym świecie, zwłaszcza zaś ci, którzy działają w różnych dziedzinach Akcji katolickiej, tak gorąco przez Nas zalecanej katolikom świeckim. Do tych przeto katolików, którzy współpracują z hierarchją kościelną w szerzeniu Królestwa Chrystusowego, zwracamy się ze szczególnie gorącym wezwaniem, aby w jedności myśli, uczuć, pragnień, modlitw, wysiłków i prac, zwłaszcza na terenie prasy, usiłowali zapewnić tryumf zasadom i ideałom prawdziwego pokoju wśród wszystkich narodów.

Chciałbym jednak, aby zatriumfował pokój Chrystusowy, a nie tylko jakiś nieokreślony oraz natrętny i nierozważny (indiscreto) pacifizm. Prawdziwy, trwały i owocny pokój przychodzi od Boga. O tym pokoju wspominał nam niedawno we Mszy św. Kościół święty, Matka nasza i niezrównana nasza Mistrzyni, słowy św. Pawła Apostoła: „A pokój Boży, który przewyższa wszelki, zmysł, niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych w Chrystusie“ (Philip. IV, 7.) Pokój Chrystusowy „przewyższa zmysł“, pokój prawdziwy. Wielkim przeto jest błędem sądzić, że pokój prawdziwy i trwały może panować pomiędzy narodami i ludźmi, którzy przedewszystkiem chciwie i wyłącznie szukają dóbr zmysłowych, materialnych i ziemskich. Dobra te, będąc z natury swej niedoskonałemi i ograniczonemi, nie mogą zaspokoić pożądań i pragnień wszystkich, rodzą natomiast zawiści i waśnie. Jedynie bowiem skarby i bogactwa duchowe: prawdy dobra i cnoty przynoszą pokój i szczęście jednostkom i narodom.

Drugi błąd, przed którym głos apostołski, przez Boga natchniony, winien wszystkich przestrzec, polega na fałszywym mniemaniu, że prawdziwy pokój może panować pomiędzy ludźmi i narodami, wśród których nęma pokoju wewnętrznego, to znaczy, gdy w ich umysłach i sercach nie rządzi wszechwładnie duch pokoju: w umysłach, by uznały i poważyły zasady sprawiedliwości, w sercach — by w nich zwierzchnią władzę wykonywała miłość, uzupełniająca zakon sprawiedliwości. Pokój bowiem jest owocem ducha sprawiedliwości (Izajasz 32, 17) i miłości (św. Tomasz, Summa theol 2-ae, g. 29, 3), a przedewszystkiem z natury rzeczy owocem miłości.

Niezwykle trudnem jest, aby panował i trwał prawdziwy pokój w umysłach i sercach tych obywateli i klas społecznych, wśród których brak sprawiedliwego podziału zysków i ciężarów, praw i obowiązków, przyjaznych stosunków pomiędzy pracą i kapitałem, co da się osiągnąć jedynie za pomocą pokojowej współpracy. Jeszcze trudniej, jeśli nie wręcz niepodobnem jest, aby trwał pokój pomiędzy narodami i państwami, gdy zamiast

prawdziwej i zdrowej miłości ojczyzny panuje i szaleje (imperversi) egoistyczny i bezlitosny (auro) nacjonalizm, który krzewi zazdrość i nienawiść miasto zgodnego pragnienia dobra, nieufność i podejrzenie zamiast braterskiej ufności, współubieganie się i walkę miasto zgodnej współpracy, żadną ambicję hegemonji i przewagi zamiast uszanowania praw wszystkich, zwłaszcza praw słabszych i maluczkich.

Wreszcie absolutnie niemożliwą jest rzeczą, aby narody zażywały owoców pokoju w dziedzinie ładu publicznego i wolności, co stanowi istotę pokoju, gdy wewnątrz i zewnątrz zagrożone są przez poważne niebezpieczeństwo, nie posiadając dostatecznych środków do obrony.

Bez wątpienia te poważne i groźne niebezpieczeństwa są nieodłączone od wzrastającej propagandy wywrotowej i antyreligijnej, nie da się jednak usunąć i pokonać tych niebezpieczeństw za pomocą środków materialnych.

Co się tyczy pogroźek nowej wojny, podczas gdy narody jeszcze dziś odczuwają tak dotkliwie skutki ostatniej wielkiej wojny, to My nie chcemy, nie możemy wprost dać wiary, aby one były uzasadnione. Nie możemy zwłaszcza uwierzyć, aby znalazło się obecnie jakieś państwo, któreby chciało dokonać tak okropnej zbrodni zabójstwa i bezsprzecznie samobójstwa. Podczas gdy o istnieniu takiego państwa należałoby wątpić, powinniśmy zwrócić się do Boga z natchnioną modlitwą Króla - Proroka, który tak dobrze znał, co to jest wojna i zwycięstwo: „dissipa gentes, quae bella volunt“ (Ps. 67, 31), oraz z tem codziennem i powszechnem wezwaniem Kościoła: *Dona nobis pacem!*“

Po życzeniach pokoju, pokoju prawdziwego, pokoju wewnętrznego, pokoju pewnego i poprawnego, niech nastąpi kolenda. Ale musimy zaraz zaznaczyć, że jakkolwiek pragnęliśmy i spodziewaliśmy się ją dać w całości, to jednak z braku czasu tylko ją zapowiadamy Wam, Czcigodni Bracia i Umiłowani Synowie, i całemu światu katolickiemu: będzie gotowa w krótkim czasie i mieć będzie datę roku 1930. Mówimy o dacie, ponieważ będzie to encyklika wielkiej wagi, o której jeszcze nikt nie wie. Jak widzicie przed Wami się zwieryzamy — Wami, synami najbliższymi i najwięcej umiłowanymi, przed którymi, gdy się zetknęliśmy, nie mogliśmy trzymać dalej rzeczy w sekrecie.

Będzie to encyklika o sprawie badrzo ważnej i takiej, która dotyczy w najwyższym stopniu rodziny, państw nawet ludzkości całej; o sprawie zawsze aktualnej, która przedstawia się dziś w sposób oplakany i absorbujący w najwyższej mierze; tak absorbujący, że osądziliśmy w sumieniu, iż interwencja Nasza jest nie tylko stosowna i konieczna, lecz i nagła. Encyklika zajmie się „małżeństwem chrześcijańskim w stosunku do warunków, potrzeb i obecnego bezładu w rodzinie i społeczeństwie“. Jest rzeczą widoczną, a stanie się jeszcze widoczniejszą po przeczycaniu, że akt o takiej doniosłości i o takim znaczeniu wymagał niezbędnie długiego rozmyślenia i długiego przygotowania i że

już przedtem zajmował on Nasz umysł, na długo przedtem, nim małżeństwo królewskie uczyniło go i bardziej stosownym i bardziej niezbędnym w związku z ogólnym stanem rzeczy na świecie. „Bardziej stosownym“, mówimy, ponieważ na mocy nauki oraz praw Boskich i kościelnych, których pieczę. tłumaczenie i nauczanie zechciał Nam powierzyć Bóg błogosławiony w tajemnicy Swej Rady, jesteście dłużnikami wobec wszystkich bez względu na to, kim są, wobec biednych i bogatych, słabych i potężnych, małych i wielkich i ponieważ do tych nauk i do tych praw należy również to, czego Kościół naucza i co nakazuje w odniesieniu do małżeństwa, a w szczególności do małżeństw mieszanych. „Bardziej niezbędnym“, mówimy również, ze względu na ważne przeszkody, które występują w związku z temi małżeństwami.

Wyrazamy się w ten sposób, gdyż, co do tego ważnego wydarzenia (ważnego samego przez się i w możliwych konsekwencjach, prywatnych i publicznych), które oceniliśmy wobec Boga w całej jego ważności a równocześnie w odpowiedzialności, jaka wypływa stąd dla Nas, nie mieliśmy i nie mogliśmy mieć innych trudności, niż te, które były nierozłączone z rzeczami i osobami, trudności, które całkowicie usprawiedliwiają stanowisko Kościoła katolickiego, zawsze przeciwne w zasadzie małżeństwom mieszanym, i jego nieprzejednanie co do warunków i rękojmi, przepisanych przez święte kanony, bez których nawet, w razie poważnych motywów, obraza Boga i niebezpieczeństwo dusz czynią niemożliwymi wszelkie pozwolenie i wszelkie ustępstwo. O tych warunkach i rękojmiach traktowaliśmy nie z osobami politycznymi jakiegoś kraju i jakiegoś rządu, lecz z samymi kotraherentami królewskimi; zobowiązali się oni do nich formalnie i na piśmie, w którym były wymienione odpowiednie kanony i które było zredagowane w słowach, zdolnych natchnąć Nas pełnem i absolutnem zaufaniem (zaufaniem, należnem już, co jest oczywiste, charakterowi i ich dostojnych osób), że zrozumieli ani całkowicie i docenili całą ważność przyjmowanego zobowiązania i że z doskonałą lojalnością, która przystoi monarchom, wzięli na siebie również obowiązek dochowania wierności wobec nich.

Lecz oto dokoła tego wydarzenia historycznego, tych rękojmi wymaganych i udzielonych, powziętych zobowiązań i nawet dokoła ceremonii świętego obrządku osnuła się prawdziwa chmura fałszywych wiadomości, dotyczących zmyślonych układów i absurdalnych umów, komentarzy, z których jedne, pochodząc nietylko od osób prywatnych i nietylko ze środowisk prywatnych, były pomieszane i niepewne, a inne sprzeczne z prawdą faktów i ich treścią moralną oraz religijną, — i, bardziej niż czegokolwiek, uroczystych ceremonii wyznaniowych, przygotowanych troskliwie w ten sposób, by w szerokim ogóle publiczności wywołać wrażenie, że one odnawiały albo co najmniej uzupełniały ślub, który był już faktem dopełnionym i całkowitym; przez to Bóg był manifestacyjnie obrażony w Sakramencie, ustanowionym przez Niego i szczególnie zaszczyconym; przez to bardzo wielka liczba ludzi zo-

stała oszukana i w sposób nieunikniony wprowadzona w błąd; przez to ujawniło się prawdziwe zgorzenie, jakie nie było mniej winne, by nie stać się zgorzeniem tych, których prostota i niewiedza upodobniają do dzieci, do tych maluczkich, których Jezus Chrystus wziął tak groźnie w obronę, właśnie przed zgorzeniem (Mat. 18,6). Jedynie i wyłącznie ze względu na cześć wobec Boga i na dobro dusz, zgodnie z obowiązkiem i odpowiedzialnością urzędu apostołskiego, skorzystaliśmy z tego uroczystego zgromadzenia, by przedstawić w pełnym świetle prawdę rzeczy i faktów

Drodzy i wierni synowie, jakich mamy w Bułgarii, cały naród bułgarski i jego monarchowie znają miłość, jaką niesiemy im w Jezusie Chrystusie; tę miłość, której daliśmy, zachowując prawo w mocy, uznane dowody, tę miłość, która skłoniła Nas do niesienia pomocy, w miarę Naszych środków, rodzinom, dotkniętym klęskami, jakie nawiedziły ich kraj, tę miłość, która każe Nam i zawsze będzie Nam kazała modlić się do Wszchemogącego i Miłosiernego Boga na intencję ich prawdziwej pomyślności doczesnej i duchowej.

Macie, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, Nasze życzenia i Naszą Kolendę; nic już nam nie pozostaje, jak udzielić Wam z całego serca Apostołskiego Błogosławieństwa: Błogosławieństwa wielkiego i bogatego, które wystarczy Wam wszystkim i każdemu tu swoją obecnością Nas otaczającemu, które wystarczy dla wszystkich, których macie w pamięci i sercu; Błogosławieństwa, które niech będzie zadatkiem szczęśliwych świąt, szczęśliwego Nowego Roku i wszelkiego dobra!

**LIST OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI
DO PRZEWIELEBNEGO KSIĘDZA FRANCISZKA VERDIER,
JENERALNEGO PRZEŁOŻONEGO ZGROMADZENIA KSIĘŻY
MISJONARZY I ZGROMADZENIA SIÓSTR MIŁOSIERDZIA
W SETNĄ ROCZNICĘ OBJAWIENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARJI
PANNY I CUDOWNEGO MEDALIKA.**

P i u s X I P a p i e ż.

Ukochany Synu, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie. — Dla katolików prawie że nie jest nadzwyczajnem to, co świat w niedalekiej przyszłości obchodzić uroczyście będzie, a zwłaszcza 27 listopada, w którym to dniu, sto lat temu, Najświętsza Marja Panna, jak i potem, parę razy, dała się widzieć Katarzynie Labouré, wówczas odbywającej nowicjat w głównym domu w Paryżu. Ukazała także Matka Boża tej pobożnej panience wzór nowego medalika i poleciła, ażeby się postarała o jego odbicie, zapewniła jednocześnie, że ktokolwiek ten medalik nosić będzie, zwłaszcza na szyi, stanie się uczestnikiem wielu łask niebieskich, a chcąc zaznaczyć to bogactwo wyrażone w swem

oświadczeniu, opuściła ręce, z których wytrysł jakby potok promieni, tak jasnych, że aż raziły oczy swem światłem. Tego rodzaju zdarzenie, Ukochany Synu, dlatego tak ochoczo rozważamy, ponieważ już spłynęły liczne korzyści na dusze i ciała wiernych, a modlitwa dla użytku wiernych na medaliku wyryta, — świadcząca o Niepokalanem Poczęciu Bożej Rodzicielki, wszędzie rozpałała tę wiarę, słowem, jak wiadomo, bogate dobrodziejstwa ze źródła Matczyngo miłosierdzia otrzymał naród chrześcijański, tak, że Medalik zaczęto nazywać „cudownym“, a która to nazwa się przyjęła. Następnie nadarza się Nam przemiła sposobność radowania się wspólnie z wami i złożenia wam życzeń, albowiem, Ukochany Synu, wiemy, że obydwa Zgromadzenia św. Wincentego, na czele których stoisz, w przeciągu tych stu lat wiele zebrały sobie zasług i uznania, a które to rzeczy odnieść także potrzeba do tego Zjawienia się Matki Najświętszej, które uroczyste będziecie obchodzili.

Zgromadzeniu Misyjnemu Nam drogiemu, które Ojciec Zakonodawca powołał dla ratowania zbawienia dusz ubogich i podniesienia wychowania zastępów kapłańskich, które w nowych warunkach dla Kościoła stało się jego obroną, Zgromadzeniu temu w okresie tych stu lat nietylko że nie można zarzucić zapoznania swych obowiązków, ale, owszem, trzeba zaznaczyć, że jeszcze gorliwiej pracowało, rozwijając dzieła miłosierdzia i do nich budząc zamiłowanie w umysłach innych. W rządzie tych dzieł św. Wincentego Konferencje, wprowadzone przez Franciszka Ozanama, gdy nawet się skromnie przedstawiają, czyż nie wspaniale pracują? Albo czyż członkowie wasi, Ukochany Synu, nie rozszerzają czystej wiary ewangelicznej między wiernymi i niewiernymi, a nie raz aż do przelania swej krwi?

Siostry zaś Miłosierdzia, które są okryte, tak powiemy sztandarem Medalika Cudownego, po Ukazaniu się Matki Najświętszej kwitły z wielką korzyścią dla Kościoła i państw; liczba ich, jaka była wówczas, zwiększyła się niepomniernie, tak, że dzisiaj wynosi do 40000, a jaśniejąc dobrami uczynkami, napewno zapowiadają swój wzrost na przyszłość. Dla nich, podobnie jak w miesiącu marcu, gdy siostry mieszkające w Rzymie i ich wychowanki przyjęliśmy i do nich przemówiliśmy, tak i dzisiaj błagamy Pana i życzymy im, ażeby, ćwicząc się nieustannie w sprawowaniu miłosierdzia i w wychowywaniu dziewcząt, wdrażając wszystkich do pobożnego korzystania z cudownego Medalika, jak najwięcej dusz pozyskiwały dla Chrystusa. Wreszcie pragniemy, ażeby uroczystości nadchodzące, z pomocą Niepokalanej Bogarodzicielki, nie przeszły, jak tylko, przynosząc wam i narodowi chrześcijańskiemu przeobfite łaski: czego niech będzie zadatkiem jak również i znakiem naszej ojcowskiej życzliwości błogosławieństwo apostołskie, którego udzielamy Tobie, Ukochany Synu, i obydwum Zgromadzeniom św. Wincentego a Paulo.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 22 listopada 1930 roku, dziewiątego roku Naszego Pontyfikatu.

Pius XI Papież.

DEKRET ŚW. KONGREGACJI ŚW. OFICIUM.

Potępienie pięciu dzieł wydanych przez Pawła Roué.

W środę, dnia 19 listopada 1930.

Podczas generalnej sesji św. Kongregacji św. Officium Ich Eminencje Najdostojniejsi XX. Kardynałowie, powołani do czuwania nad wiarą i obyczajami, po przedłożeniu zdania XX. Konsultorów, potępił i polecił dołączyć do spisu ksiąg zakazanych dzieła, wydane przez Pawła Roué a zatytułowane:

Le Procès de Jésus, Etude historique et juridique. Paris André Delpeuch, éditeur;

Le Procès de Judas dit l'Iscariot. Paris, éditions d l'Epi;

Code de l'union libre (Amants, Maitresses, Enfants naturels). Paris, Librairie de Droit usuel pratique;

Traité de l'annulation du mariage religieux. Paris, Etienne Chiron, éditeur;

Mon formulaire d'actes sous-seings privés. Paris, Librairie de Droit usuel.

W następny czwartek, dnia 20 tegoż miesiąca i roku, Jego Świątobliwość Pan Nasz Pius XI z Opatrzności Bożej Papież w zwykłej audjencji, udzielonej Najdostojniejszemu X. Asesorowi, uznał, zatwierdził i ogłosić polecił przedłożony Sobie dekret Ich Eminencyj.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Officium, dnia 21 listopada 1930.

A. Subrizi, Św. Kongregacji św. Officium Notariusz.

PAPIESKIE DZIEŁO

ŚW. PIOTRA APOSTOŁA DLA KLERU RODZIMEGO.

RADA GŁÓWNA.

Z Opatrzności Boskiej powołany zostałem na Sekretarza Św. Kongregacji Propagandy, abym pracował na rozległym polu organizacji misyjnej i dla tego odczuwam potrzebę powzięcia łączności z Radą Główną Papieskiego Dz. św. Piotra Ap., przez co zdaję sobie sprawę o doniosłości tego Dzieła i o konieczności zupełnej jego rozwoju, żeby godnie odpowiedzieć potrzebom licznym i gwałtownym misjonarzy i misyj.

Po tylu wiekach apostołstwa heroicznego i po tylu ogromnych ofiarach, dla sprawy misyjnej, istnieją jeszcze miliony tych, którzy dotąd nie posiadają światła wiary i nie korzystają z dobrodziejstw Chrystusowych. Uznajemy, że liczne są owoce działalności naszych misjonarzy katolickich, jednak poucza nas doświadczenie, że łatwiejsze i liczniejsze są nawrócenia tam, gdzie kler rodzimy dzieli

znojne prace z misjonarzami; tam też więcej zapewnione jest założenie hierarchiczne Kościoła, co przecież jest uwieńczeniem najwyższym akcji misyjnej. Nie zapominajmy o tem, że sercem biskupa jest jego seminarjum i że przyszłość diecezji lub wikariatu apostolskiego spoczywa na tem ognisku kształcenia duchowieństwa, które w myśl doniosłej woli Piusa XI ma się znajdować w każdej misji. To jest powodem, że Ojciec św. nazywa to Dzieło Papieskie dla kształcenia kleru rodzimego, „*bardzo pożytecznym i bardzo drogim Swemu sercu*“, a zarazem wyraża się o niem jako o „*bezprzecznym i głównym przedmiocie swych zabiegów*“, albowiem widzi w niem „*najgwałtowniejszą potrzebę czasu*“. W słowach głębokiej troski pasterskiej i nadzwyczajnej pieczołowitości kryją się nawoływania biskupów, którzy nie przestawają nasyłać swych poważnych napomnień: „*albo zrezygnować z nawrócenia niewiernych albo jak najprędzej dać misjom dobrze uformowany kler rodzimy*“.

Odzywając się poraz pierwszy, jako prezydent Dzieła Papieskiego św. Piotra Ap., czynię to w imieniu Ojca św., który niedawno powierzył mym staraniom rozwój i postęp sprawy kleru rodzimego. Odzywam się też w imieniu przeszło 200 czcigodnych Pasterzy, którzy usilnie domagają się bądź założenia seminarjów, bądź — jeżeli takie już posiadają — odpowiednich środków do kształcenia młodzieży terenów pogańskich na walecznych apostołów dnia jutrzejszego. Odzywam się w imieniu tych 10.000 młodzieńców krajowych, którzy obecnie wychowują się i kształcą pod okiem naszych misjonarzy, a pozostają w świętym oczekiwaniu na chwilę, kiedy na ich głowach spocznie prawica biskupia, aby następnie rzucić się w wir pracy ewangelicznej. Odzywam się też w imieniu tego żniwa, użyźnianego pracą i krwią bohaterów Ewangelji, które tak dalece dojrzało, że domaga się misjonarzy każdej chwili i w każdej części świata.

Dzieło duchowieństwa rodzimego spoczywa w Waszych rękach, Drodzy Dyrektorzy krajowi, i od Waszej gorliwości, od Waszej czynności organizacyjnej, od ducha karności i szacunku wobec rozkazu Bożego spodziewa się ono skutków pozytywnych, praktycznych i bezpośrednich. Dzieło Rozkrzewienia Wiary jest tak zgodnie skoordynowane z Dziełem św. Piotra Ap., że one między sobą się uzupełniają i wspomagają. Skoro co dzień lepiej i więcej szerzy się zrozumienie o koniecznym przyjsciu z pomocą Apostolstwu misyjnemu, podobnie przez propagandę systematyczną, prasą i słowem, należy zainteresować społeczeństwo chrześcijańskie dziełem św. Piotra Ap. i pobudzić je do ofiarności koniecznej dla celów tego dzieła. Małe dziatki z taką serdeczną czułością odnoszą się do Dzieła św. Dzieciństwa P. Jezusa, że ta serdeczność wyciska łzy z oczu, podobnie wierni myślą o potrzebach niewiernych, ofiarując wielkoodusznie swe składki dla ich nawrócenia, podobnie duchowieństwo wszystkich narodów cywilizowanych powinno myśleć o przyjsciu z pomocą w kształceniu kleru

rodzimego. Nasze seminarja dla seminarzystów rodzimych krajów misyjnych, kapłan dla kapłana, biskup dla biskupa rodzimego — oto szlachetny i wielkoduszny gest solidarności chrześcijańskiej i kapłańskiej.

Oby propaganda nasza uczyniła Dzieło św. Piotra Ap. coraz więcej popularnem i zyskała jak najwięcej sympatyków. Ofiara roczna, jaką się pobiera w myśl statutu od wiernych, nie jest wielką. Ofiary te nie są atoli wystarczające. Aby budować seminarja, dać utrzymanie tym, którzy się kształcą na kapłanów, na to potrzeba kwot znacznych. Roku bieżącego żąda się od nas na budowę seminarjów 20 milionów. Niech więc żadne serce nie pozostaje nieczułem na to wołanie. Temu nawoływaniu jednak mają przedewszystkiem odpowiedzieć kapłani katoliccy. Niechby każdy kapłan złożył dla Dzieła św. Piotra Ap. raz w swem życiu kwotę, któraby pozwoliła adoptowanemu seminarzyście dojść z filozofji do kapłaństwa, albo niechby ufundował bursę odpowiednią, wtenczas będziemy mieli dosyć środków do rozwiązania trudnej kwestji kleru rodzimego. Będzie on miał wielkie zasługi przed Bogiem, bo da on Kościołowi żołnierza, którego się wcieli do walecznych szyków apostołów rodzimych na terenach misyjnych, gdzie nieść będą dobrą Nowinę swym ziomkom, a tem samem prowadzić ich będą licznie na królewską drogę wiary, gdzie Chrystus jest ośrodkiem wszystkich poczynań, Życiem i Wodzem.

Propaganda, polot, karność — to są podstawy naszej osobistej i wspólnej pracy, którą Bóg nie omieszka użyźnić swą łaską.

Rzym, w Pałacu Propagandy, w Uroczystość Wszystkich Świętych, roku 1930.

Sekretarz Generalny

Mons. Mario Zanin.

Prezydent

X. Karol Salotti

Arcybiskup tyt. z Filippoli.

L I S T P A S T E R S K I

J. EM. KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO
O MIŁOSIERDZIU CHRZEŚCIJAŃSKIM
W AKCJI KATOLICKIEJ

Dr. ALEKSANDER KAKOWSKI

z Bożego zmiłowania i św. Stolicy Apostolskiej łaski
Św. Kościoła Rzymskiego
tytułu św. Augustyna

KARDYNAŁ PRESBYTER
PRYMAS KRÓLESTWA POLSKIEGO
ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI.

Wielebnemu Duchowieństwu i Ukochanym Wiernym
Archidiecezji Warszawskiej pozdrowienie w Panu.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ubóstwo, cierpienia i śmierć na krzyżu Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa, będące przedmiotem rozmyślań pobożnego chrześcijanina katolika w wielkim poście, przywodzą mi przed oczy dolegliwości, niedostatek i cierpienia tych osób i warstw społecznych, które żyją w ubóstwie, nędzy i cierpieniach fizycznych i moralnych. Jeżeli niedola i nędza materialna i moralna, jak spieniony potok zalewa mętną falą kraje i państwa, zwłaszcza te, które były terenem krwawych zapasów podczas ostatniej wielkiej wojny, to cóż powiedzieć o Polakach i Polsce, gdzie huragan wojny zamienił w gruzy wiele miast, w perzynę niezliczoną liczbę wsi, zniszczył olbrzymią ilość gospodarstw, fabryk i warsztatów pracy, trupem położył setki tysięcy ofiar, innych pozbawił rąk, nóg, odebrał zdrowie, uczynił niezdolnymi do pracy, wreszcie po tych ofiarach pozostawił niezli-

czoną ilość wdów, sierot i starców bez pomocy. Moloch wojny nadomiar nieszczęścia zahamował na długie lata prawidłowy rozwój wszelkich dziedzin pracy ludzkiej, spowodował długotrwałe przesilenie gospodarcze i finansowe, wreszcie, co najgorsze, rozbudził w szerokich rzeszach dzikie instynkty zwierzęce, żądzę krwi i krwawych porachunków, uczucie zemsty, nienawiści klasowej i narodowościowej.

Oto dziesiątki i setki tysięcy wdów, sierot, inwalidów, kalek, bezdomnych, bezroboczych, wyciągają do nas ręce z błagalną prośbą o chleb, o pracę, o dach nad głową. Wołają o pomoc i opiekę tysiące obłąkanych, nerwowo chorych, z powodu wojny zubożała i przymierająca z głodu inteligencja, wstydząca się żebrać, wyzyskiwana przez nieuczciwych spekulantów. Czyż nie należy załamać rąk nad temi nieszczęśliwemi ofiarami, które z nędzy i głodu, lub na skutek braku dozoru rodzicielskiego, szukają zarobku i utrzymania na hańbiącej drodze upodlenia?

Oto olbrzymie pole nędzy i niedoli ludzkiej, które czeka na pomoc i ratunek! Jeśli na tem polu zabraknie szlachetnych i bezinteresownych pracowników, jeśli pomoc nie przyjdzie na czas, przyjdą do tych nędzarzy ludzie przewrotni, fałszywi prorocy, którzy fałę bólu, rozpacz i nienawiści, dobywającą się z serc rzesz zubożałych i cierpiących, obrócą przeciwko stawidłom porządku społecznego i państwowego.

Podmuch wichru rewolucyjnego wieje po całej kuli ziemskiej i nas w Polsce nie minie. A tem jest dla Polski niebezpieczniejszy, że idzie od sąsiada ze Wschodu, gdzie już dokonał zniszczenia. Jeśli ten wiatr nie ma się zamienić w huragan przewrotu społecznego, należy co rychlej śpieszyć z kojącym balsamem czynnej miłości bliźniego na szerokie i dojrzałe łany cierpienia i niedoli.

Pobudką jednak do niesienia pomocy bliźnim nietylę ma być obawa przed niebezpiecznemi przewrotami, ile przedewszystkiem to wzniosłe uczucie miłości, które na widok głodnych rzesz słuchających na pustyni słowa Bożego, wydobyło z ust Chrystusa Pana okrzyk współ-

czucia: „Żal mi ludu..., bo nie mają, coby jedli“ (Mat. 15, 32). I mnie żal tych wszystkich, co cierpią biedę i nędzę. Żal mi tych wielotysięcznych zastępów bezrobotnych i bezdomnych w stolicy Polski! Żal mi wdów przymierających z głodu, i sierot, wałęsających się po ulicach bez opieki rodzicielskiej, bez odzienia, bez chleba. Żal mi chorych nędzarzy, ojców i matek licznej dziatwy, których płuca lub cały organizm toczy w sute-renach bakcyli ciężko uleczalnej, lub nieuleczalnej choroby. Żal mi tych rzesz robotniczych, które z nadmiernej nędzy i z braku pomocy, pociechy i uczciwej rozrywki, szukają ukojenia w pijaństwie, nierządzie, lub wywrotowej akcji! Żal mi tych istot, które na skutek wyzysku, lub rozpaczy, kupczą swą cnotą i niewinnością!

Wszak ta rzesza cierpiących, ubogich i nieszczęśliwych w stolicy i w całej archidiecezji warszawskiej, to najmilsze sercu mojemu owieczki i dziatki, nad których duszami w pierwszym rządzie pieczę i troskę powierzył mi Ojciec święty w imieniu Chrystusa.

Czyż więc mógłbym być obojętnym na niedolę, nędzę i cierpienie ludu mojej pieczy pasterskiej powierzonego?... Na niedolę, która częstokroć jest najbliższą sposobnością do występku i zbrodni?

To też przystępując obecnie do budowy „Domu Katolickiego“ i do planowej organizacji i rozwoju Akcji Katolickiej, chcę w tej odezwie pasterskiej wskazać duchowieństwu i katolikom świeckim na jeden z naczelných celów i zadań tej akcji, a mianowicie na szerokie pole miłosierdzia chrześcijańskiego, ujętego w pewien system i ramy, dostosowane do współczesnych potrzeb i warunków społecznych i państwowych.

I.

Miłosierdzie, według źródła słowa, oznacza miłość z serca płynącą, czyli współczucie i pomoc nędzarzom i nieszczęśliwym. Być miłosiernym, to znaczy mieć serce otwarte i miłe dla wszelakiej nędzy ludzkiej, litować się nad nędzą bliźniego, nieść jej pomoc, dawać potrze-

**Co to jest
miłosier-
dzie?**

bującym ze swych dóbr, z tego co nam zbywa. Taka jest rola chrześcijanina, katolika, który chce czynić dobro, taka jest rola dobroczynnego miłosierdzia.

**Falszywe
pojęcia
o miłosier-
dziu.**

Dobroczynność, jako zewnętrzny objaw miłosierdzia, nie zawsze pochodzi z miłości bliźniego. Można wspierać ubogich i nędzarzy ze zwyczaju, przez egoizm, dla próżnej chwały, dla uniknięcia przykrego wrażenia, jakie sprawia widok nędzy i nędzarzy, dla spokoju osobistego, aby uwolnić się od natręctwa żebraka i t. p.

Niektóre współczesne kierunki społeczne, jak humanitaryzm i solidaryzm, wywodzą uczucie miłości bliźniego i miłosierdzia z egoizmu społecznego, który ma nas skłaniać najskuteczniej do niesienia pomocy nędzaczom, chorym, głodnym i cierpiącym, gdyż przez udzielanie im pomocy i dbałość o ich zdrowie usuwamy od siebie niebezpieczeństwo zarażenia się i własność naszą chronimy od kradzieży. Filantropja, wypływająca z egoizmu jednostkowego, lub zbiorowego, bezradna jest wobec różnych objawów nędzy ludzkiej, np. nieuleczalnie chorych, którzy żadnej korzyści dla społeczeństwa nie mogą przynieść, a więc konsekwentnie należałoby ich usunąć z tego świata, lub pozwolić im wymierać, by zdrowe typy utrwały się w społeczeństwach. Na to jednak nie pozwala zdrowy rozsądek i współczesna cywilizacja, oparta bądź co bądź na chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Radykalne prądy społeczne, jak komunizm, wszelkie objawy miłosierdzia uważają wręcz za czyny szkodliwe dla warstw upośledzonych, gdyż opóźniają i hamują wzrost nienawiści i walki klasowej oraz rewolucyjne przewroty, których może dokonać jedynie głodny i zrozpaczony proletariąt, nienawidzący wyższych i bogatszych warstw społecznych.

Rzecz zrozumiała, że powyższe kierunki, oparte na wykrzywianiu pojęcia miłosierdzia, lub zgoła na jego zaprzeczeniu, nie tylko nie mogą przynieść skutecznej ulgi cierpiącej ludzkości, ale prowadzą ją i wręcz pchają do głębszej jeszcze przepaści nędzy i cierpienia

O ileż wyższe jest prawdziwe miłosierdzie i zdrowy kierunek akcji dobroczynnej, tryskającej z krynicznego źródła miłości chrześcijańskiej. Miłość chrześcijańska, *charitas*, we właściwym znaczeniu, jest cnotą nadprzyrodzoną, której przedmiotem jest Bóg, jako najwyższe dobro, zapewniające szczęśliwość wieczną. Ta miłość obejmuje nietyko Boga, ale i wszystkich ludzi, którym życzymy udziału w wiecznej szczęśliwości, gdyż Boga i ludzi miłujemy dla Boga. Węzeł nadprzyrodzonej łączności wiąże Stwórcę i stworzenia oraz stworzenia między sobą. Idea solidarności staje się jeszcze żywszą w chrześcijaństwie. Słowo Wcielone, zniżając się do nędzy naszej, w nieskończonym miłosierdziu zakłada fundamenty nowego braterstwa wśród ludzi, powołując wszystkich do czci tego samego Boga, podnosząc do godności synów tego Ojca, który jest w niebiesiach, i braci Jezusa Chrystusa. „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha św., który nam jest dany“ (Rzym. 5, 5) — powiada św. Paweł. Bóg rozlał tę nadprzyrodzoną miłość przez Ducha św. w sercach dzieci Kościoła, którego Chrystus jest głową niewidzialną, a my Jego członkami. „Albowiem jako w jednym ciele wiele członków mamy... tak wielu nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami“ (Rzym. 12, 4—5). „Nie jest Żyd, ani Greczyn, nie jest niewolnik, ani wolny; nie jest mężczyzna, ani niewiasta. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie“ (Gal. 4, 28).

Ta miłość sprawia, że w społeczeństwie chrześcijańskim wytwarza się atmosfera braterstwa, poświęcenia, ofiarności, życzliwości nawet dla wrogów; wytwarza się nastrój, w którym ubodzy, upośledzeni, nieszczęśliwi czują się szczęśliwymi i cieszą się spokojem i nawet względnym dobrobytem.

Nie tak było przed Chrystusem, w pogaństwie. Świat pogański niemal całkowicie zatracił wzniosłe uczucie miłości bliźniego; obcem mu było miłosierdzie dla ubogich; przeciwnie, ubogim okazywano powszechną

**Charitas
chrześcijańska.**

**Miłosierdzie
u pogan.**



pogardę. Największe umysły starożytności pogańskiej występowały przeciw miłosierdziu względem ubogich, przeciw jałmużnie, zowiąc je wadą charakteru, słabością umysłu. Datki i zapomogi, jakie rozdawano nie miały nic wspólnego z miłosierdziem; dawano je dla względów politycznych, lub dla czezej chwały, by zyskać sobie głosy ubogich, lub popularność i wdzięczność. Niewolnika miano za juczne zwierzę, dzieci ułomne i noworodki w Sparcie i w Rzymie tracono bez litości.

**Miłosierdzie
u Żydów.**

O ileż wyższa była pod tym względem moralność żydowska! Stary Zakon potępia wyzysk i lichwę. Da-je przykazanie, by w każdym roku jubileuszowym, t. j. 50-tym, nadana ziemia wracała bez zapłaty do pierwotnych właścicieli. Nakazuje bogaczom, aby brali w opiekę ubogich, wdowy, sieroty. Pozostałe na niwie po żniwach kłosa, opadłe z drzew owoce i winogrona pozwała zbierać ubogiemu. Zaleca jałmużnę i wszelką pomoc ubogim i potrzebującym.

Nakazy te i inne przepisy miłosierdzia posiadały zbyt wąski zakres w praktyce życiowej Żydów, gdyż odnosiły się tylko do rodaków, współplemieńców, których uważano za bliźnich, z wyłączeniem innych narodów. Co gorsze, faryzeusze praktykowali miłosierdzie na pokaz, według martwej litery.

**Nauka
Chrystusa
o miłosier-
dziu.**

Dopiero wraz z nauką Chrystusa Pana zabłysło nad światem w całej pełni słońce miłości bliźniego i miłosierdzia, obejmujące swemi dobroczynnymi promieniami wszystkie narody, wszystkie stany i wszystkie warstwy społeczne oraz wszelkie objawy nędzy i niedoli ludzkiej.

Miłosierdzie w świecie pogańskim i żydowskim w stosunku do charitas — chrześcijańskiej, to przydrożny głóg wobec uszlachetnionego krzewu róży, wyposażonej we właściwy sobie tylko aromat i barwę.

Sposoby obcowania i formy współżycia pierwszych chrześcijan obfitują w dowody tak głęboko pojętego i czulego braterstwa, zwłaszcza w stosunku do ubogich, upośledzonych i wzgardzonych, że nic równego nie da się widzieć ani u Rzymian, ani u Żydów.

Od chwili, gdy aniołowie oznajmili pastuszkom, że się narodziło Dziecię Boże, inna nastąpiła dla ludzkości era, era wolności i równości dla dzieci i synów Bożych.

Chrystus przyniósł światu przykazanie nowe, aby się wszyscy wspólnie miłowali: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłowal, abyście się i wy pospołu miłowali. Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“ (Jan 13, 34—35). Biednych zaś, słabych, opuszczonych i wszystkich wydziedziczonych bierze Chrystus Pan w szczególniejszą opiekę. W kazaniu na górze odzywa się do biednych: „Błogosławieni ubodzy, albowiem wasze jest Królestwo Boże“ (Łuk. 6, 20).

Chrystus nie tylko nakazuje miłosierdzie, ale uważa je za warunek dostąpienia miłosierdzia niebieskiego: „Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią“ (Mat. 5, 7). Nakazuje dawać jałmużnę: „Dawajcie, a będzie wam dane... Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone“ (Łuk. 6, 38). Nie pozwala dawać jałmużny dla oka ludzkiego, ani tak, by nią upokarzać ubogich: „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich, bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy... Niechaj nie wie lewica, co prawica twoja czyni“ (Mat. 6, 1—3).

Co więcej, Chrystus Pan ukazuje w ubogich i wzgardzonych samego siebie: „Zaprawdę, powiadam wam, pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. 25, 40).

Obowiązek miłosierdzia i jałmużny, to nie tylko rada, jak wielu dziś się wydaje, do której zastosować się winni ci, którzy pragną dojść do wyższej doskonałości. Jest on dla bogatych ścisłym, wyraźnym rozkazem, warunkiem nieodzownym wiekuistego szczęścia: „Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany

**Miłosierdzie
to
obowiązek.**

jest djabłu i aniołom jego, albowiem łąknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem gościem, a nie przyjęliście mię, nagim, a nie przyodzieliliście mię, niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mię... Zaprawdę powiadam wam, pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego“ (Mat. 25, 41—46).

Boski Mistrz z Nazaretu, nieskończenie dobrotliwy i wyrozumiały dla upokarzających się grzeszników, okazuje się szczególnie surowym dla pysznych, zarozumiałych i samolubnych bogaczy. „Biada wam bogaczom, bo macie pociechę waszą“ (Łuk. 6, 20, 24). „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wniknąć do Królestwa Niebieskiego“ (Mat. 19, 24).

Doniosłe upomnienie dla bezlitosnych bogaczy zawierają przypowieści o Łazarzu i bogaczu (Łuk. 16, 20), o głupim bogaczu (Łuk. 12, 16—21), o niesprawiedliwym włodarzu (Łuk. 16, 1—13). I groźne: „Biada wam bogacze“ — rozbrzmiewa, rzecz można, poprzez Ewangelię, Listy Apostołów, tak jak rozbrzmiewa przez całe dzieje Kościoła. Św. Jakób wręcz piętnuje bogaczy, jako grzeszników: „Nuże teraz, bogacze, płaczcie, narzekając nad nędzami waszemi, które przyjdą“ (Jak. 5, 1); „Bogactwa wasze zgniły, a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam na świadectwo, i zje ciała wasze jako ogień“ (Jak. 5, 2—3).

**Miłosierdzie
w Kościele.**

Karząc niemilosiernych bogaczy, Apostołowie za przykładem Chrystusa Pana, szczególnie św. Paweł, zachęcają wszystkich do chętnego wykonywania miłosiernych uczynków, zwłaszcza do dawania jałmużny ubogim.

Jak pod wpływem wiosennego słońca znika martwa powłoka śniegu, budzi się powoli życie i wnet ziemia cała bujnym okrywa się kwieciami, tak również pod wpływem Boskiej nauki Chrystusa martwa i skażona i samolubna ludzkość do nowego zbudziła się życia, na nowe weszła koleje...

Kościół, idąc za przykładem Boskiego swego Założyciela, od pierwszych chwil swego istnienia, nie ograniczył się tylko do głoszenia Ewangelji ludowi, ale równocześnie zajął się gorliwie polepszeniem i podniesieniem jego bytu materialnego. „Żal mi ludu tego“ — oto od przeszło dziewiętnastu wieków hasło Kościoła.

Litując się nad cierpieniami i krzywdami biednych, i otaczając ich nie tylko dobroczynną i troskliwą opieką, ale, głosząc nieustannie, że pracujący i wydziedziczeni tego świata są najdroższą częścią jego owczarni — nie zaniechał równocześnie domagać się od możnych i bogatych, aby szanowali w biednych godność ludzką, co więcej, aby uważali ich za braci. Z drugiej strony, podnosząc wysoko dostojną godność ubóstwa, Kościół wykorzeniał nienawiść, hamował niecierpliwość w sercach nędzarzy i cierpiących, i w ten sposób oddziałując na wszystkie warstwy społeczne, łączył je w bratnim uścisku i ziszczał najwznioślejszy ideał braterstwa na ziemi. Pod jego błogiem tchnieniem znikło niewolnictwo, kobieta w rodzinie otrzymała należne jej prawa, rozciągnięto opiekę nad dziećmi, ustało uprawnione dzieciobójstwo i wyrzucanie słabych niemowląt, złagodniała lichwa.

Pamiętając na zlecenie Boże: „Tobie zostawiony jest ubogi, sierocie ty będziesz pomocnikiem“ (Psalin 9, 4) zaopiekował się Kościół wszelkiego rodzaju nędzą i stworzył szpitale, domy przytułków dla nieuleczalnych, dla chorych, schroniska dla starców, domy wychowawcze dla sierot i podrzutków i tysiące innych instytucyj, o jakich pogaństwo pojęcia nie miało.

Ojcowie Kościoła, następcy Apostołów, nieustannie przypominają bogaczom ewangeliczne prawo ofiary i jałmużny oraz śmiało i groźnymi słowy piętnują ich rozrzutność i brak serca dla ubogich: „Gdy się przechadzacie“, woła *św. Jan Chryzostom*, „dźwigając w uszach waszych klejnoty ogromnej wartości, myślcie o wszystkich głodnych żołądkach, o wszystkich ciałach nagich, o tych, którzy pracują na wasze stroje. Daleko pożytecznej byłoby ocalić życie wielu z sił opadających, aniżeli przekłuwać ucho i zawieszać tam pokarm

**Milosierdzie
u Ojców
Kościoła.**

tysiąca ubogich“ (Homilja 83, 4)). „Bogaczu“, upomina *św. Ambroży*, „oto przed twoim domem nędzarcz oplakuje swą nagość, a ty kosztownymi marmurami wykładasz swoje posadzki! Ubogi prosi cię o mały datek, o kawałek chleba, a koń twój zębami żuje złote wędzidło! Jakież sądzisz sobie, o bogaczu!“

Jałmużna często jest raczej obowiązkiem sprawiedliwości, niż miłosierdzia. *Św. Grzegorz* upomina: „Niech nie uważają się za niewinnych ci, co dla siebie tylko używają dóbr danych od Boga dla wszystkich. Dając ubogim, oddajemy im ich dług, spełniamy raczej obowiązek sprawiedliwości, niż miłosierdzia; i dlatego to pisarze święci jałmużnę nazywają sprawiedliwością“ (Pastor. cura pars 3, 21—22).

**Miłosierdzie
w średnio-
wieczu.**

Poczesne też miejsce zajmuje miłosierdzie chrześcijańskie w średniowiecznym ustawodawstwie synodalnym i w Konstytucjach zakonów. Synod w Aix-la-Chapelle z r. 816 nakazuje, by każdy klasztor posiadał: pomieszczenie dla pielgrzymów i podróżnych obok furty zakonnej, przytułek dla biednych obok świątyni, szpital dla chorych ubogich i podróżnych, oraz stałe dochody z części swych posiadłości na utrzymanie ubogich.

Doniosłą też rolę odegrały w dziejach rozwoju i organizacji miłosierdzia zakony, zwłaszcza franciszkańskie. *Św. Franciszek* stał się żebrakiem, by służyć ubogim i cierpiącym. Podniósł wysoko ubóstwo, uszlachetnił je i uzacnił; kochał je dlatego, bo je uważał za ogień próby miłości swojej do Boga. Nie rozbudzał w tłumach gorączki żebraniny. Fundamentem życia ekonomicznego zakonów franciszkańskich była i jest praca, potęgowana idealizmem, płynącym z ubóstwa.

Zakony te, jak gdyby prawa ręka Kościoła w dziedzinie miłosierdzia wraz z innymi później założonymi zgromadzeniami, np. przez *św. Wincentego à Paulo*, otoczyły opieką iście macierzyńską wszelkiego rodzaju nędzę ludzką: niewolników, więźniów, trędowatych, nieuleczalnie chorych, umysłowo chorych, upadłe dziewczęta i t. p.

W szczególniejszy sposób otaczał Kościół troskliwą

pieczę warstwy ciężko pracujące, tworząc dla nich osobne stowarzyszenia zawodowe, zwane cechami, oraz bractwa, które za jedno z naczelnych zadań miały niesienie pomocy ubogim, chorym i potrzebującym pomocy religijnej i materialnej, pracownikom i rzemieślnikom.

Słowem, cały niemal ciężar dobroczynności publicznej we wszelkich jej przejawach szczerze dźwigał Kościół na swych barkach w ciągu kilkunastu wieków, aż do wielkiej rewolucji francuskiej (1789 r.) i wynikłych po niej i w innych krajach przewrotach społecznych i politycznych, które zniweczyły cechy, oraz pozbawiły świeckie i zakonne duchowieństwo dóbr kościelnych, fundacyj i zapisów na cele miłosierdzia chrześcijańskiego.

**Rewolucja
francuska a
miłosierdzie**

Zniesienie cechów, które stały na straży praw robotnika i zasad moralnych w handlu i przemyśle, zeswiecczenie akcji dobroczynnej, paraliżowanie wpływu duchowieństwa na lud i warstwy posiadające — wszystko to w znacznej mierze przyczyniło się do zubożenia i wyzysku klasy robotniczej przez kapitalizm, do wyrugowania zasad etyki chrześcijańskiej z różnych dziedzin pracy, a w następstwie do powstania t. zw. kwestji społecznej.

Owocami zapasów między przedstawicielami kapitału i pracy są: komunizm, wzrost nędzy, nieustanne przewroty rewolucyjne i zepchnięcie olbrzymich mas robotniczych na bezdroża walki klasowej, niewiary i niechęci do duchowieństwa.

Kościół, aczkolwiek pozbawiony znacznej większości środków materialnych, nie przestaje, choć w pewnej mierze, wspomagać warstwy ubogie i wydziedziczone zapomocą dobrowolnych ofiar i składek, oraz przez tworzenie charytatywnych i zawodowych organizacji katolickich i zgromadzeń zakonnych. Akcja ofiarna i twórcza organizacji katolickich, zakonnych i świeckich, pod naczelnym kierownictwem hierarchji kościelnej, rozwija się imponująco, przewyższając w wielu krajach owocnością i zakresem swej działalności charytatywnej, pracę dobroczynności, czy t. zw. opieki społecznej, państwowej i komunalnej.

**Kościół
a niedola
robotników**

Nie przestał też Kościół interesować się dołą i niedołą klas robotniczych, oddanych na łaskę i niełaskę bezwyznaniowych kierunków społecznych, liberalnych i radykalnych. Wielki papież robotników Leon XIII w wiekopomnej encyklice „Rerum Novarum“ (1891 r.) domaga się wprowadzenia zasad sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej do świata pracy i kapitału. Potępia nową odmianę lichwy w postaci wyzysku robotników przez „garstkę bogaczy, którzy nałożyli jarzmo prawie niewolnicze nieskończonej liczbie proletariuszów“. Piętnuje i gromi również „spekulantów, którzy, nie robiąc różnicy między człowiekiem a maszyną, nadużywają bez miary nieszczęśliwych robotników dla zaspokojenia nienasyconych żądz własnych“. Wzywa kler cały do pracy nad ludem: „Od dołu trzeba zaczynać, bo społeczeństwo przez lud się odrodzi... Konieczną jest rzeczą, by ksiądz wyszedł z zakrystji a wszedł w bliższą styczność z ludem i oddał mu swe usługi“... Następnie rozprawia się papież z niezwykle podstępniemi zakusami niektórych kierowników społecznych i rządów, które usiłują za wszelką cenę odsunąć duchowieństwo od ludu, sparaliżować działalność jego charytatywną i społeczną, a przynajmniej utrudnić ją i skrępować przez nadmierną kontrolę czynników administracyjnych. Wrogowie Kościoła, zwłaszcza przedstawiciele masonerji i socjalizmu, chcieliby odsunąć ubogich od Chrystusa i Jego sług, oddając całą dziedzinę dobroczynności określoną ściśle ustawami, w ręce państwa. „Czyni się zarzut“, pisze papież Leon XIII, „z tej wspaniałej Kościoła miłości i na jej miejscu chce wstawić duch sekciarski w swej nienawiści do Chrystusa dobroczynność, określoną ustawami państwowemi“. Ten „duch sekciarski“, aby podkopać wpływ Kościoła wśród mas, bez względu na krzywdę, jaką wyrządza ubogim, bez litości dla cierpiących, których pozbawia najczulszej opieki, krępuje i utrudnia pracę charytatywną katolickich instytucyj i zgromadzeń zakonnych.

Ojciec św. Leon XIII z całą stanowczością podkreśla i stwierdza, że Kościół nie może zejść z drogi wytkniętej przez Chrystusa Pana i przez swoje odwieczne tradycje — opiekowania się ubogimi i wydziedziczo-

nymi, niosąc im pomoc nietylko duchową, ale i materialną.

Wreszcie z szczególniejszym naciskiem zaznaczyć należy, że miłosierdzie chrześcijańskie zajmuje jedno z naczelných miejsc w programie t. zw. „Akcji Katolickiej“, tak usilnie popieranej dziś przez Ojca św. Piusa XI.

W liście okólnym do biskupów włoskich z roku 1905 o działalności katolickiej społecznej papież Pius X wylicza zadania akcji katolickiej: „Przywrócenie Jezusa Chrystusa w rodzinie, w szkole, w społeczeństwie... Spełnianie cnót chrześcijańskich, dzieł miłosierdzia i litości duchowej i cielesnej, zaopiekowanie się jak najserdeczniej sprawami ludu, zwłaszcza warstwy robotniczej i rolniczej, nietylko wpajając w te dusze zasady religijne, lecz usiłując im łzy ocierać, łagodzić przykrości, poprawiać warunki ich bytu.

Całość tych wszystkich zadań, których głównymi podporami i wykonawcami są świeccy katolicy, tworzy właściwie to, co oznacza się wyrażeniem osobnym i zaiste wysoce zaszczytnem: *Akcja Katolicka*, lub *Akcja katolików świeckich*.

* * *

Najmilsi w Chrystusie! Rzut oka na bogate i podniosłe dzieje miłosierdzia w Kościele powszechnym niech wydobędzie z serc naszych głęboki akt uwielbienia, podziwu i wdzięczności dla Boskiego Samarytanina i Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, który z taką bezmierną tkliwością i wspańałością czuwa za pośrednictwem Swęj Oblubienicy, Kościoła świętego, nad maluczkimi, głodnymi i źle się mającymi.

Usty Kościoła Mistrz Boski pociesza opuszczone i bezradne wdowy i zapewnia im pomoc, mówiąc do nich: „Nie płaczcie“. Usty Kościoła wzywa do Siebie dziatwę ubogą i sieroty, przytulając je do współczucia pełnego serca: „Dopuszczcie dziatkom przyjść do mnie“. Obiecując hojną nagrodę litościwym opiekunom opuszczonej dziatwy, mówi: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. 25, 39—40).

Z Chrystusem Kościół błogosławi ubogim, zachęca do sprzedania i rozdania ubogim majątności tych, którzy chcą być doskonałymi: „Jeśli chcesz być doskonałym idź, sprzedaj co masz i daj ubogim“ (Mat. 19, 21)

Z Chrystusem Kościół po przez długie wieki przebacza upadłym istotom, opieką je otacza i do czystości zachęca: „Idź i więcej nie grzesz“, współczuje rzeszom głodnym i utrudzonym na duszy i ciele uciążliwą pielgrzymką po pustyni ciężkiej walki o byt; a nie tylko współczuje, ale i karmi je niejako cudownie, chleb rozmnażając przez ofiarną i hojną pomoc i działalność dobroczynną swych wiernych.

Z Chrystusem z czułością matki wsłuchuje się Kościół w błagalne jęki źle się mających i upośledzonych, trędowatych, paralityków, niemych, ślepych, głuchoniemych, nieuleczalnie chorych. Wznosi dla nich szpitale, przytułki; tworzy zakony i instytucje charytatywne, których troskliwej pieczy powierza, jak dobry Samarytanin, opuszczone przez świat istoty, a zranione i odarte z dóbr duchowych lub materialnych przez wyzysk, nędzę lub występek.

Z Chrystusem Kościół gromi i karci obłudnych opiekunów ludu oraz bogaczów samolubnych, mających twarde serca na potrzeby rzesz pracujących i głodnych, które miast wspierać, wyzyskują, marnotrawiąc majątność na dogadzanie niskim namiętnościom.

Z Chrystusem wreszcie Kościół gromadzi pod swe skrzydła opiekuńcze warstwy wydziedziczone i przykute do taczki żmudnej pracy zarobkowej i krzepi ich dusze rozżalone i zbolale pociechą religijną i łaską, mówiąc z Boskim Mistrzem: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“ (Mat. 19, 28).

Z radością i w dziecięcością dźwiga w swem sercu Kościół brzemię, a zarazem skarb niedoli ludzkości, krocząc za Jezusem z krzyżem cierpień na barkach po ścieżkach Kalwarji. I nie pozwala nikomu pozbawić siebie tego skarbu, bo go otrzymał, jako dziedzictwo w spadku po swym Boskim Założycielu, który przeszedł przez życie „dobrze czyniąc“.

II.

Najmilsi! Ten wspaniały, budujący przykład **Dobroczynność w dawnej Polsce.** ubiegłych wieków Kościoła w dziedzinie miłosierdzia, wskazówki i nauki pełne mądrości Bożej, mają zachęcić nas Polaków, którym Bóg tak wielkie miłosierdzie okazał, przywracając wolność i niepodległość, — do obudzenia i zorganizowania w naszym kraju, w ramach Akcji katolickiej, silnego i owocnego ruchu charytatywnego, czyli dobroczynnego. Powiedziałem — do obudzenia, gdyż przodkowie nasi już od zarania przyjęcia chrześcijaństwa (968 r) wraz z religją katolicką i cywilizacją przyjęli z Zachodu bogatą spuściznę w postaci organizacji miłosierdzia chrześcijańskiego, prowadzonego wyłącznie przez Kościół, a w Kościele przedewszystkiem przez zakony i duchowieństwo świeckie. Szeroką i owocną działalność dobroczynną rozwijały też cechy i bractwa przy kościołach biskupich, zakonnych i parafjalnych, które niosły pomoc i udzielały zapomóg zubożałym członkom oraz wdowom i sierotom, pozostałym po zmarłych członkach. Ponadto przy wszystkich prawie klasztorach i kościołach parafjalnych istniały przytulki dla starców i ubogich, zwane szpitalami, fundowane przez zakony, proboszczów i kolatorów parafjalnych świątyni.

Upadek Polski, a później konfiskata dóbr kościelnych, zniesienie klasztorów (1867 r.) wreszcie prześladowanie duchowieństwa przez rządy zaborcze **Dobroczynność w Polsce pod obcymi rządami.** położyły kres katolickiej dobroczynności publicznej w Polsce. Mimo jednak ucisku religijnego i braku funduszy Kościół w okresie niewoli nie przestawał w miarę sił i możliwości wspierać ubogich, tworzyć instytucje dobroczynne, stowarzyszenia robotnicze, kulturalno-oświatowe, ukryte zgromadzenia zakonne o celach charytatywnych.

Obecnie w Polsce zmartwychwstałej, gdy opadły **Działalność dobroczynna w dzisiejszych czasach.** więzy ucisku z rąk sług ołtarza i wiernych, gdy Kościołowi zostały przywrócone prawa i zagwarantowana możliwość posiadania własności i pracy na wszystkich

polach życia społecznego i publicznego, — musimy, za przykładem praocjów naszych, rozwinąć potężną działalność dobroczynną katolicką. Działalność ta w myśl wskazań Stolicy Świętej musi być dziś prowadzona w ramach Akcji katolickiej.

**Zrzeczenia
ludzi
świeckich.**

Obok kapłanów mają tu stanąć do wytężonej pracy liczne zastępy gorliwych i uświadomionych katolików świeckich: mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej. Każdy stan i wiek, każda klasa iub warstwa społeczna może pomoc okazać i usługi oddać na szerokim polu miłosierdzia chrześcijańskiego.

Działalność dobroczynna duchowieństwa zakonnego i świeckiego oraz katolików świeckich, zgodnie z zasadami, na których opiera się współczesna akcja katolicka, musi być należycie i planowo zorganizowana i prowadzona.

Przedewszystkiem cała działalność charytatywna na terenie Warszawy i Archidiecezji ma być skupiona, zespolona i poddana pod pewną, umiarkowaną kontrolę naczelnej instytucji, posiadającej od zwierzchniej władzy kościelnej upoważnienie do wykonywania kierowniczej roli w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego

**Katolicki
Związek
Caritas.**

Na mocy dekretu z dnia 15 września roku ubiegłego powolałem do życia taką instytucję, czyli osobę prawną kościelną. „Katolicki Związek Instytucji i Zakładów Wychowawczych i Opiekuńczych Archidiecezji Warszawskiej“, pod nazwą „Caritas“ czyli Miłosierdzie. Związek „Caritas“, skupiający instytucje dobroczynne, prowadzone przez parafje, zgromadzenia zakonne oraz inne organizacje katolickie, jest osobą prawną, może przeto nabywać, posiadać nieruchomości, przyjmować zapisy, legaty i darowizny. Ma prawo otwierać oddziały, zwłaszcza parafjalne w całej Archidiecezji.

**Jakie ma
cele
Caritas?**

Jakież są cele główne tej doniosłej instytucji? „Caritas“ ma na celu: jednoczyć katolickie organizacje charytatywne; pobudzać duchowieństwo i wiernych do zakładania nowych organizacyj, poświęconych celom

dobroczynnym, udoskonalać ich działalność, udzielać członkom porad prawnych z zakresu opieku społecznej, szerzyć w społeczeństwie zrozumienie dla katolickiej akcji dobroczynnej, udzielać instytucjom państwowym i samorządowym wskazań o działalności zrzeszonych organizacji katolickich, wydawać odpowiednie czasopisma i wydawnictwa.

Członkami związku „Caritas“ mogą być: instytucje, zakłady dobroczynne, fundacje, zrzeszenia społeczne, gospodarcze, zawodowe i t. p. oraz osoby fizyczne wyznania rzymsko-katolickiego.

W celu ułatwienia styczności z instytucjami i zakładami, należącymi do związku na obszarze Archidiecezji, a więc w celu ułatwienia wykonania zadań związku, księża proboszczowie będą otwierać oddziały parafjalne związku „Caritas“. Oddział parafjalny posiada te same co i związek zadania, lecz tylko w granicach parafji. W sprawach, przekraczających siły własne, oddział parafjalny zwraca się do zarządu centralnego związku „Caritas“ o współdziałanie, pomoc lub zastępstwo.

**Oddziały
parafjalne
Związku
Caritas.**

W szczególności do obowiązków oddziału parafjalnego związku „Caritas“ należy:

a) szerzenie ducha czynnej miłości chrześcijańskiej, troska o prowadzenie i rozwój w parafji opieki charytatywnej w domach prywatnych i w żłobkach, ochronkach, świetlicach, salach zajęć i t. p., oraz troska o zabezpieczenie dzieciom nauki szkolnej i wychowania w duchu katolickim;

b) inicjatywa i pomoc w zakładaniu instytucji, uznanych za potrzebne dla stworzenia całokształtu planowej akcji charytatywnej na terenie parafji;

c) staranie o rozwój działalności istniejących na terenie parafji instytucji i zakładów opiekuńczych i wychowawczych;

d) prowadzenie biura czyli kontroli w celu udzielania informacji osobom zgłaszającym się o pomoc, oraz rejestracji rodzin i osób poszczególnych, korzystających z opieki instytucji na terenie parafji, a także statystyki

i korespondencji, dotyczących akcji charytatywnej na tymże terenie;

e) urządzenie konferencji i wykładów w celu zapoznania ogółu z pracą charytatywną oraz szerzenia odpowiednich czasopism i wydawnictw.

Jak widać z wyliczenia obowiązków oddziału parafjalnego „Caritas“, też same obowiązki wchodzi w zakres działalności Akcji katolickiej parafjalnej. A przeto Rada parafjalna Akcji Katolickiej starać się będzie, aby stowarzyszenia parafjalne mężczyzn i niewiast, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej, wybrały każde ze swego grona po jednym lub dwóch członków do oddziału akcji charytatywnej parafjalnej, a wtedy akcja charytatywna będzie koroną i uwieńczeniem Akcji Katolickiej, będzie cudnym kwiatem i pożywnym owocem Akcji Katolickiej parafjalnej.

Najważniejszym obowiązkiem oddziału parafjalnego „Caritas“ będzie stałe dążenie do udoskonalenia opieki domowej. W tej pracy głównym przedmiotem opieki jest rodzina. Mając na uwadze zawsze całą rodzinę, możemy ją powoli wychować w duchu katolickim, możemy wpłynąć na uporządkowanie często nie-normalnych stosunków rodzinnych, jak np. dzikie małżeństwa, możemy rozwinąć w członkach rodziny poczucie obowiązków rodzinnych i chęć do pracy.

**Reforma po-
jęć w sposo-
bach świad-
czenia mił-
sierdzia.**

Jednym z naczelných zadań tak zorganizowanej dobroczynności katolickiej ma być wprowadzenie gruntownej reformy pojęć o sposobach świadczenia bliźnim miłosierdzia chrześcijańskiego, oraz dążenie do skierowania całokształtu działalności dobroczynnej na drogę pomocy rozumnej i planowej, wyłączającej bezkrytyczną uczuciowość ze strony dającego i niesumienny wyzysk ze strony przyjmującego pomoc lub jałmużnę.

Dotychczas dobroczynność nasza prywatna i społeczna w niesieniu pomocy ubogim kierowała się tylko sercem. Atoli człowiek ma od Boga nietylko serce, ale i rozum. Czyny ludzkie nietylko z serca, ale i z rozumu pochodzić winny. Dajemy zwykle jałmużnę w postaci pieniędzy na ulicach, cmentarzach, u drzwi mieszkań,

świętyń — różnym żebrakom, nie wnikając w to, co to są za osobnicy, czy nałogowi pijacy i bezczelni oszuści, czy też ofiary niezawinionej nędzy i niedoli. Niezawodnie, Pan Bóg mile przyjmuje każdą ofiarę serca miłosiernego. Ale skutek takiej uczuciowej dobroczynności ulice miast, miasteczek i wsi naszych, jarmarki, targi, przedsionki świętyń, zwłaszcza w czasie odpustów, zalegają tłumy żebraków, napoły częstokroć obnażonych, którzy w celu wzbudzenia litości wystawiają na pokaz różne kalectwa swego ciała, zawodzą głosem hałaśliwym, bez najmniejszych oznak pobożności, pieśni religijne lub natrętnie zaklinania i prośby pod adresem przechodniów.

Olbrzymie sumy pieniędzy płyną do kieszeni niezasługujących na wsparcie osobników, prawdziwa natomiast nędza, która wstydzi się hałaśliwie żebrac na ulicach przymiera z głodu w suterenach, na poddaszach i w barakach dla bezdomnych.

Otóż mądrze zorganizowana dobroczynność katolicka winna zapomocą odpowiednich instytucyj i dobrej woli osób poszczególnych wspierać przedewszystkiem tę prawdziwą nędzę, prowadząc spisy ubogich, śpieszyć z ciepłym słowem otuchy, oraz z pomocą moralną, religijną i materjalną. Tę ostatnią pomoc udzielać należy rzadziej w formie wsparcia gotówką, częściej zaś w postaci: pokarmów, odzieży, obuwia, umieszczania chorych w szpitalach, dzieci w żłobkach, młodzieży opuszczonej i moralnie zaniedbanej w przytułkach i zakładach wychowawczych.

III.

Najmilsi! Powyższy ogólny zarys główniejszych zadań zorganizowanej akcji dobroczynnej katolickiej w Polsce, aż nadto dobitnie wykazuje naglącą potrzebę jej rozwoju i rozbudowy na szeroką skalę. Czas najwyższy przystąpić do wytężonej pracy w tym kierunku! Zachęca nas do tego nauka i przykład Jezusa Chrystusa, Apostołów, Ojców Kościoła, papieży i cała tradycja chrześcijańska wieków ubiegłych na całym świecie

**Wezwanie
do
współpracy.**

i u nas; skłania i wprost zmusza nas dziś do tego niesłychanego wzrostu nędzy i ubóstwa, o czym na wstępie listu mówiłem. Tej nędzy nadmiernej i niedoli rzesz głodnych nie są w możności zaradzić instytucje opieki społecznej, państwowej i samorządowej.

Kapłanów. Do usilnej pracy na polu zorganizowanej akcji miłosierdzia chrześcijańskiego wzywam w pierwszym rzędzie podwładne mi duchowieństwo świeckie i zakonne. Chodzi tu o sprawę Chrystusową, — o zbawienie dusz naszej pieczy pasterskiej powierzonych.

Skrajna nędza materialna jest źródłem skrajnych występków i nieszczęść, jak i niewiara, nienawiść, walka klasowa, upadek obyczajów. Socjologowie chrześcijańscy stwierdzają, że pewna acz mała doza środków materialnych i dobrobytu jest nieodzowna do normalnego rozwoju życia religijnego i moralnego w społeczeństwie i jego komórkach. Brak najniezbędniejszych środków utrzymania i godziwej rozrywki pcha jednostki mniej religijne uświadomione do szukania pociechy i zapomnienia alkoholu i nierządzie. Brak odzieży, obuwia i pożywienia uniemożliwia wiernym, zwłaszcza dzieciom, uczęszczanie do świątyń na nabożeństwo, na kazanie i przystępowanie do Sakramentów Świętych; stąd rodzi się ciemnota w sprawach wiary, zanik uczuć religijnych i moralnych.

Nie ma powodzenia praca duszpasterska, zwłaszcza na terenie przedmieść większych ośrodków miejskich, gdzie zorganizowane miłosierdzie chrześcijańskie nie śpieszy pod kierunkiem proboszczów z ofiarną pomocą i wsparciem głodnym i opuszczonym rodzinom.

Pamiętajcie bracia, kapłani, że Chrystus kazał Apostołom nie tylko nauczać, ale i karmić rzesze zgłodniałe!

Miłosierdzie chrześcijańskie, gorliwie i bezinteresownie wykonywane przez sługi ołtarza i, owiane ciepłem ich serc czystych i świętych, wyrwie z objęć komunizmu i niewiary wielotysięczne zastępy polskich rzesz robotniczych i ludowych, przywiedzie je z powrotem do świątyń, do stóp Boskiego Mistrza i zespoli silnie z Kościołem i wiarą.

Miłosierdzie chrześcijańskie w ręku duchowieństwa świeckiego i zakonnego jest bodaj najpotężniejszym orężem do pokonania wielogłowej hydry sekciarstwa zagranicznego i rodzimego, które za dolary lub za strawę, odzież i przytułek kupuje dusze zgłodniałej i opuszczonej dziatwy, młodzieży rzemieślniczej, robotniczej a nawet uniwersyteckiej.

Podstępnej filantropji metodystów, badaczy Pisma św., Imki, oraz organizacji protestanckich, socjalistycznych i bezwyznaniowych — musimy przeciwstawić tradycyjną, ale na nowych metodach opartą, dobroczynność katolicką.

Życzę sobie, bracia kapłani, co zresztą jest życzeniem Stolicy Świętej, aby jak w pierwotnym Kościele gminy chrześcijańskie, tak samo dziś ośrodkiem jednoczącym i skupiającym działalność dobroczynną wierznych była parafja, świątynia, dom katolicki, apostołowie świeccy pod wodzą swego proboszcza.

Duchowieństwo zakonne, a zwłaszcza zgromadzenia żeńskie, jedna szczególnie okoliczność powinna zachęcić do wzięcia czynnego udziału w zorganizowanej akcji dobroczynnej, a mianowicie, że od pierwszych niemal wieków chrześcijaństwa poprzez całe dzieje Kościoła zakony zajmowały przodujące stanowisko na polu miłosierdzia chrześcijańskiego.

Zakonów.

Wprawdzie zgromadzenia zakonne u nas nie rozporządzają w dobie bieżącej niezbędnymi do akcji ratowniczej środkami materjalnymi; rządy zaborcze odebrały i dobra i nawet gmachy klasztorne, dotychczas jeszcze pozostające w ręku naszych władz rządowych. Mimo to jednak winny one śpieszyć z pomocą krajowej nędzy w miarę sił i możliwości, ufając nietyle we własne siły, ile w pomoc nieba.

Ponadto należy we wszystkich instytucjach dobroczynnych, szpitalach, przytułkach i zakładach wychowawczych, prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, stosować racjonalne i nowsze metody nauczania, wychowania, pielęgnowania chorych, stosowania zasad higieny, urządzania sal wykładowych, rekreacyjnych i t. p. Winny też siły wychowawcze i nauczycielskie

kończyć odpowiednie kursy naukowe i praktyczne, aby dostosować się w tej dziedzinie do wymagań społeczeństwa i władz państwowych.

Zamożnych. Niewiele jednak owoców i wyników praktycznych mogłaby przynieść działalność charytatywna duchowieństwa, gdyby nie przyszły im z pomocą materialną i osobistym udziałem szerokie zastępy wiernych, a przede wszystkim sfer zamożniejszych. Dlatego też zwracam się z gorącym wezwaniem do was, panowie przemysłowcy, ziemianie, kupcy, właściciele fabryk, banków, domów i różnych warsztatów pracy, abyście w imię miłości Chrystusa i dusz ludzkich, w imię dobra i przyszłości państwa naszego, podminowanego przez komunizm, wreszcie w imię waszego dobrze rozumianego interesu, nieśli swe ofiary i zapomogi na rzecz ubóstwa i nędzy ludzkiej!

Czy Apostołowie i ich następcy mogliby karmić głodne rzesze w pierwotnych gminach chrześcijańskich, gdyby zamożniejsi chrześcijanie nie składali u ich stóp znaczniejszych ofiar? Czy Namiestnicy Chrystusa Pana na ziemi, biskupi, kapłani i zakonnicy mogliby wspierać nędzę przez tyle wieków, budować tysiące szpitali, przytułków, zakładów wychowawczych, gdyby królowie, książęta, możnowładcy, szlachta i kupcy, nie czynili zapisów, nie tworzyli fundacji i nie dawali do różnych zapomóg u furt klasztornych i drzwi kościelnych?

X Czy mam, szanowni panowie, przypominać chlubne dzieje ofiarności szlacheckiej i mieszczańskiej w Polsce przedrozbiorowej, a nawet w okresie zaborów? Czy mam tu uczynić wzmiankę o groźbach, jakie znajdują w Piśmie św. i u Ojców Kościoła, gdzie jest mowa o niemiłosiernych bogaczach? Czy mam wreszcie przypominać wam proroctwo z kazań sejmowych Skargi o smutnej doli tych, którzy pilnują i strzegą własnych tobołków, gdy okręt Ojczyzny tonie?

A może odpowiedzą mi niektórzy z was, że nieślusne są skierowane ku nim upomnienia, gdyż „obecny okres powszechnych kryzysów przemysłowych, gospodarczych i finansowych — to nie błogie czasy do-

brobytu i bogactwa wieków starożytnych i średnich“... Mówicie dalej: „Dziś w Polsce bogaczy mamy niewiele, i ci przeważnie są obcej nam narodowości i religji... Zresztą mówicie, o zagrożonym okręcie państwa przez nadmiar szemrzącej nędzy, zwłaszcza bezrobotnych, niech myśli państwo, któremu dajemy aż nadto wysokie podatki i świadczenia społeczne“.

Na wasze uwagi odpowiem krótko. Obecny okres nie jest cięższy od czasów wędrówek narodów, barbarzyńskich najazdów hord tatarskich, tureckich, kozackich, od wojny trzydziestoletniej. A jednak wtedy, w okresie może większych kryzysów ekonomicznych, niż dziś, wzmagała się, kwitła dobroczynność publiczna, powstawały najwspanialsze dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, wspieranego przez możnych.

Dodam o wiekopomnej działalności charytatywnej św. Wincentego a Paulo i utworzonych przezeń zgromadzeń zakonnych — księży misjonarzy i sióstr miłosierdzia po wojnie trzydziestoletniej, gdy Francja była wyniszczona doszczętnie. Powstanie i rozwój owocnej pracy dobroczynnej „Bractw Miłosierdzia“ przypada na okres nieustannych wojen, prowadzonych w Polsce za Zygmunta III. A jednak ten katolicki monarcha resztki ze skarbcza swego oddawał do kasy „Bractwa“ i sam, jako czynny członek tegoż „Bractwa“ nie wstydził się na jego cele w czasie procesji w roku 1595 zbierać na tackę w świątyni jałmużnę.

Udział w katolickiej akcji dobroczynnej winni wziąć nietylko zamożni, ale również średniozamożni i uboższe warstwy miejskie i wiejskie, gdyż zwykle na drobniejszych datkach i ofiarach opiera się byt i praca większości instytucyj dobroczynnych.

Komu bieda w oczy często zagląda, ten więcej współczuje nędzy i biedzie bliźniego.

Zapraszam tedy do współpracy w organizacjach dobroczynnych po parafjach szerokie warstwy ludowe i robotnicze, zwłaszcza zaś członków cechów, bractw kościelnych i Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Ci ostatni na mocy swych ustaw i reguł związkowych winni wspierać ubogich i opiekować się nimi.

**Uboższych
warstw ludu
i robotników**

**Dobre serce
dla ubogich.**

Współpraca świeckich osób na polu dobroczynności chrześcijańskiej nie ma się ograniczać tylko do uiszczania składek, dawania jałmużny, ofiar pieniężnych i w naturze, jak np. w czasie kwest, loterji lub wigilijnych darów. Ponadto trzeba okazywać ubogim i cierpiącym swoje współczucie, pociechę religijną, dobre serca.

Miłosierdzie chrześcijańskie nie polega tylko na rozdawaniu pieniędzy i zapomóg, czy to wprost z ręki do ręki, czy za pośrednictwem stowarzyszeń dobroczynnych. Miłość chrześcijańska — to oddanie siebie samego. Jałmużna wtedy tylko jest miłosierdziem, kiedy jej towarzyszy współczucie dla tych, których wspomagamy i przynajmniej szczerą chęć przyniesienia im bratniej pociechy i podpory.

Pieniędźmi można nasycić głód fizyczny, ale jest głód moralny, są potrzeby i rany duszy, których pieneńdzmi nie ukoimy i nie wyleczymy.

Aby nakarmić głodnych w duchu Chrystusa, trzeba ich karmić własnymi rękoma; aby pocieszać smutnych, trzeba ich przygarnąć do serca; aby dźwigać upadłych, trzeba ich podeprzeć bratniem ramieniem.

Tego świadczenia osobistych usług, czego wspomniały przykład dał światu św. Franciszek z Asyżu i inni liczni święci, domaga się od nas wszystkich Kościół, umieszczając w katechizmie osobiste usługi i dzieła pomocy dla bliźnich pod nazwą siedmiu uczynków miłosiernych co do ciała i siedmiu uczynków miłosiernych co do duszy.

**Uczynki
miłosierdzia**

Pozwólcie przesunąć sobie przed oczyma szereg tych doniosłych dla bezpośredniego wykonywania miłosierdzia chrześcijańskiego czynów.

Co do duszy: Grzesznych upominać, nieumiejętnych nauczać, wąpiącym dobrze radzić, strapiionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych.

Co do ciała: Głodnych nakarmić, pragnących napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów wykupić, chorych nawiedzać, umarłych grzebać.

Oto, najmilszy, wspaniały i bogaty program miłosierdzia chrześcijańskiego, wymagający nie tylko jałmużny i pomocy materialnej, ale przede wszystkim osobistego, przyjacielskiego zetknięcia się z ubogim, oraz z chorym na duszy i na ciele.

Niech ten program będzie fundamentem gmachu zorganizowanej akcji dobroczynnej związku „Caritas“ Archidiecezji Warszawskiej.

IV.

Na zakończenie — jeszcze słowo do ubogich!
Ukochani w Chrystusie bracia ubodzy!

**Przeostroga
dla
ubog**

Chrystus w kazaniu na górze nazwał was błogosławionymi: „Błogosławieni ubodzy“, a o bogaczach powiedział „Biada bogaczom“ oraz że „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniknąć do nieba“.

W świetle tego groźnego „biada“, jasno widzimy, dlaczego ubodzy są błogosławieni. Dlatego, najmilszy, że zrzędzeniem Bożem nie grozi im niebezpieczeństwo grzesznego przywiązania do bogactw tego świata, co pociąga za sobą odwrócenie się od rzeczy nadprzyrodzonych, dogadzanie nadmierne ciału, niechęć do cierpień i zaparcia się siebie, noszenie krzyża na każdy dzień, wynoszenie się ze swych bogactw, pychę i wiele, wiele innych grzechów, lub najbliższych sposobności do grzechu; co się często kończy zatwardziałością w grzechach i brakiem ducha pokuty aż do śmierci, za którą idzie „wieczne biada“!

Ubodzy są „błogosławionymi“, z tym jednak warunkiem, że będą ubogimi „duchem“, nie tylko co do ciała. W duchu zaś ubogimi są ci, którzy nie zazdroszą bogatym i możliwym dostatków, nie rzucają za nimi przekleństw, nie pałają do nich nienawiścią, jeśli im nie dają jałmużny, lub pomocy. Prawda, udzielanie jałmużny jest często ścisłym obowiązkiem wypływającym ze sprawiedliwości, zwłaszcza gdy ubogi znajduje się w krańcowej nędzy, jak to bywa często za dni naszych. Ubodzy jednak nie mają prawa domagać się

w gniewie, lub wydzierać przemocą bogatemu jego własności. Zasadniczy to błąd tych wszystkich, którzy chcą dojść przemocą do odebrania bogatym całej majątności.

Mając gorącą ufność w Jezusie Chrystusie, że moje duchowieństwo i wszystek lud wierny weźmie głęboko do serca powyższe pouczenia, wskazówki i życzenia w sprawie organizacji miłosierdzia chrześcijańskiego w Archidiecezji Warszawskiej, udzielam wszystkim duchowieństwu i wiernym pasterskiego błogosławieństwa.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

Nr. 438.

Warszawa, dnia 21 stycznia 1931 r.

Do W.W. Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Kurja Metropolitalna Warszawska podaje do wiadomości i wykonania, co następuje:

I. LIST PASTERSKI O MIŁOSIERDZIU CHRZEŚCIJAŃSKIM W AKCJI KATOLICKIEJ.

Zamieszczony wyżej List pasterski Jego Eminencji Kurja Metropolitalna poleca odczytać z ambon na sumie we wszystkich kościołach Archidiecezji (nie wyłączając zakonnych) w 1-ą i 2-ą niedzielę Wielkiego Postu.

II. OBCHÓD ROCZNICY KORONACJI OJCA ŚW.

Władza Archidiecezjalna przypomina wszystkim I.I. W.W. Ks. Ks. Proboszczom i Prefektom szkół, aby rocznicę koronacji Jego Świątobliwości Papieża XI, przypadającą dnia 12 lutego, obchodzono uroczystością w kościołach nabożeństwami, poza kościołem zaś uroczystymi obchodami, podobnie jak lat poprzednich.

III. OKRES KOMUNJI ŚW. WIELKONOCNEJ.

Okres Komunii św. Wielkanocnej na mocy specjalnej władzy, udzielonej przez Ojca św., będzie trwał w naszej Archidiecezji od Popielca do uroczystości Trójcy Św.

III. REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE.

Rekolekcje parafjalne winny się odbyć we wszystkich parafjach Archidiecezji.

Czas ich urzędzenia pozostawia się do uznania Ks. Ks. proboszczów. Jedynie dla m. Warszawy obowiązuje następujący porządek:

Środa, d. 25, 26, 27 i 28 *) lutego parafja Serca Pana Jezusa.

Niedziela d. 1, 2, 3 i 4 Marca parafja Św. Jana (katedra).

Poniedziałek d. 2, 3, 4 i 5 Marca parafja Św. Józefata i parafja Św. Antoniego.

Wtorek, d. 3, 4, 5 i 6 marca, parafja Św. Trójcy i parafja Zmarłychwstania Pańskiego.

Środa, d. 4, 5, 6 i 7 marca, par. św. Stanisława (Wola) i par. M. B. Różańcowej.

Poniedziałek, d. 9, 10, 11 i 12 marca, par. św. Wawrzyńca i par. Bożego Ciała.

Wtorek, d. 10, 11, 12 i 13 marca, par. św. Wojciecha.

Środa, d. 11, 12, 13 i 14 marca, parafje: Najśw. Serca Marji i św. Jadwigi.

Niedziela, d. 15, 16, 17 i 18 marca, par. św. Andrzeja i par. św. Bonifacego.

Poniedziałek, d. 16, 17, 18 i 19 marca, par. Zbawiciela.

Wtorek, d. 17, 18, 19 i 20 marca, par. św. Aleksandra.

Środa, d. 18, 19, 20 i 21 marca, par. św. Michała i par. św. Augustyna.

Niedziela, d. 22, 23, 24 i 25 marca, parafja Narodzenia N. M. P. i par. św. Krzyża.

Poniedziałek, d. 23, 24, 25 i 26 marca, parafja Wszystkich Świętych.

Wtorek, d. 24, 25 26 i 27 marca, parafja św. Stanisława Kostki i par. M. B. Loretańskiej (Praga).

Środa, d. 25, 26, 27 i 28 marca, parafja Nawiedzenia N. M. P.

Środa, d. 29, 30 kwietnia, 1 i 2 maja, parafja M. B. Częstochowskiej.

Misyjna spowiedź od d. 4 do 10 maja w parafji św. Barbary.

W dniu 15 marca (niedziela) od godz. 3-ej po poł., będzie się odbywała spowiedź dla członkiń Stowarzyszenia „Dźwignia“ w kościele św. Józefa na Krak. Przedm. (Seminaryjny).

Spowiedź w kościele P.P. Wizytek członkiń Katolickiego Związku Polek dn. 26 marca od godz. 3-ej po poł.

W Wielki Wtorek dn. 31 marca r. b. od godz. 2 po poł. będzie się odbywała spowiedź porekolekcyjna dla mężczyzn w kościele św. Józefa na Krak. Przedm. (Seminaryjny).

Na tę spowiedź J. Em. Arcypasterz udziela wszystkim spowiednikom władzy rozgrzeszania od rezerwatów papieskich (z wyjątkiem 1^o absolventes complicem i 2^o falso denuntiantes).

*) Data grubszym drukiem oznacza dzień spowiedzi.

Spowiedzie młodzieży szkolnej będą się odbywały według specjalnie ułożonego planu we wskazanych kościołach, po porozumieniu się ks. ks. prefektów z duchowieństwem parafjalnem.

Ks. Ks. proboszczowie i rektorzy kościołów winni zawczasu o tem pomyśleć, by w kościołach ich pieczy powierzonych, była dostateczna ilość komż i stuł dla spowiedników oraz konfesjonatów przenośnych, by penitenci, o ile możliwe, tylko przy kratkach się spowiadali.

Rekolekcje dla wiernych (z wyjątkiem dla szkół), urządzone przez ks. ks. rektorów kościołów filjalnych, nie wyłączając zakonnych, nie mogą się odbywać **jednocześnie** z rekolekcjami, urządzanymi przez parafję, w obrębie której kościół filjalny lub zakonny się znajduje.

V. DNI POSTNE I DYSPENSY OD POSTU.

W sprawie postu przypomina się Wielebnemu Duchowieństwu ogólne zasady prawa kanonicznego.

Według obecnego prawa kościelnego obowiązani są wierni w naszej diecezji do zachowania następujących przepisów postnych:

1) We wszystkie piątki całego roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych. Dozwolone jest jednak we wszystkie dni, nie wyłączając piątków całego roku, używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego.

2) Należy zachować post tak co do jakości, t. j. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, t. j. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

a) w środę popielcową;

b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa niema postu, a także można pożywać potrawy mięsne);

c) w suche dni;

d) we wigilje: Zielonych Świątek, Wniebowzięcia N. Marii P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

3) W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki Wielkiego Postu wolno raz dziennie pożywać pokarmy mięsne; należy również w te dni zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do syta.

4) Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste — wolne są zupełnie od postu.

W sprawie dyspensy. Wszystkim **osobom świeckim**, zmuszonym jadać w restauracji, J. Em. Arcypasterz udziela dyspensy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspensy udziela **ludziom świeckim**, podróżującym koleją żelazną, zmuszonym z tego powodu jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia, i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia, i ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszo dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta i t. p.

Księża proboszczowie mają władzę udzielania dyspensy od postu tak poszczególnym osobom, jakoteż całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafii, a także obcym, chwilowo w obrębie ich parafii znajdującym się osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielenia dyspensy są upoważnieni również ks.ks. administratorzy i wikariusze, kórzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów prowadzą kancelarię parafjalną.

Ks.ks. prefekci mają władzę dyspensowania od postu członków grona nauczycielskiego, ich rodziny i uczniów szkół, w których uczą.

Wszyscy zaś kapłani, mający w naszej diecezji jurysdykcję do słuchania spowiedzi, mają władzę dyspensowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższe rodziny.

Wszyscy, którzy z dyspensy udzielonej korzystać będą, odmówią: kapłani i klerycy psalm pokutny 50: „Miserere“ — inni: 3 Ojciec nasz i 3 Zdrowaś Marja.

Powyższe przepisy postne poleca się **podać do wiadomości i wyjaśnić wiernym z ambony w niedzielę 1-szą Postu.**

VI. PRZYGOTOWANIE DO I-EJ SPOWIEDZI I KOMUNJI ŚW.

W niedzielę Przewodnią we wszystkich parafjach należy po kazaniu zachęcić rodziców do posyłania dziatwy na nauki przygotowawcze do I-szej spowiedzi i Komunii św. Obowiązek przygotowania dziatwy ciąży na duszpasterzu. Ks.Ks. więc proboszczowie i wikariusze dołożą wszelkich starań, by i samo przygotowanie i chwila I-ej Komunii św. pozostały w sercach i pamięci dziatwy na całe życie. Nadmienić trzeba, że przygotowanie do I-ej spowiedzi i Komunii św. musi się tak odbywać, by nie przeszkadzało nauce szkolnej.

VII. ŚLUBY W WIELKIM POŚCIE.

W sprawie błogosławienia związków małżeńskich w czasach zakazanych poleca się Wielebnemu Duchowieństwu przestrzegać ściśle stat. 124 Naszego Synodu, który brzmi:

Stat. 124 (ad. can. 1108), § 1. A prima Dominica Adventus usque ad diem Nativitatis Domini inclusive et a feria quarta Cinerum usque ad Dominicam Paschatis inclusive in celebrandis matrimoniis, nisi Ordinarius loci dispensaverint, abstinendum est ab usu organi, concentibus musicis omnique apparatu externo sive in cultu parietum, sive in illuminatione aedificii sacri.

§ 2. Ad praecavendum periculum, ne convivia nuptialia, ultra modum protracta, ad violationem praeceptorum abstinentiae aut audiendi sacrum fidelibus ansam praebeant, parochi curent, ne matrimonia sine Ordinarii venia, celebrantur pervigiliis dierum abstinentiae, dominicarum aliorumque festorum de praecepto.

Wobec błędnych mniemań, iż w dzień św. Józefa mogą się odbywać zabawy i ucztę weselne, zechce Wielebne Duchowieństwo, na początku Wielkiego Postu, pouczyć wiernych o tem nadużyciu, przyczem ani w wigilję św. Józefa, ani w samo święto żadnych związków małżeńskich nie błogosławić.

VIII. KURS DUSZPASTERSKI DLA DUCHOWIENSTWA CAŁEJ POLSKI.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym urządzi Związek Kapłanów „Unitas“ na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską w dniach od 10 do 13 lutego r. b. w Poznaniu kurs duszpasterski dla duchowieństwa całej Polski.

Stosownie do życzenia i polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa przedmiotem kursu tegorocznego będzie aktualna w Polsce sprawa sekciarstwa i innowierstwa.

Program kursu, oraz inne szczegóły podane poniżej.

Zgłoszenia na kurs należy kierować pod adresem:

Związek Kapłanów „Unitas“ — Poznań — Aleje Marcinkowskiego Nr. 22 III.

Radca Kurji, Kanonik Metropolitalny: Ks. Dr. A. Fajęcki.

Notarjusz: Ks. W. Majewski.

KURS DUSZPASTERSKI

dla duchowieństwa całej Polski w sprawach sekciarstwa i innowierstwa

odbędzie się

w Poznaniu, w dniach od 10 do 13 lutego b. r.

PROGRAM KURSU.

P. T. Księża, którzy pragną wziąć udział w kursie duszpasterskim, zechcą **uprzednio jak najwcześniej** łaskawie **zgłoszenia swe nadesłać do Związku Kapłanów „Unitas“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 III, przekazując** równocześnie, nalepiej przez P. K. O. 200 711, **opłatę na pokrycie kosztów kursu**, wynoszącą dla członków Związku Kapłanów „Unitas“ 30,—zł., dla wszystkich innych 40,—zł.

Wszelkich innych wyjaśnień i informacji udziela również Związek Kapłanów „Unitas“ — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 III.

Dzień pierwszy: wtorek, 10 lutego.

- 1) O godz. 9. Msza św.
- 2) Po Mszy św: Otwarcie kursu i wykład: Znamiona i rozwój współczesnego sekciarstwa w Polsce. Ks. rektor N. Cieszyński.

- 3) O godz. 11. Marjawityzm.
- 4) O godz. 12. Dyskusja.
- 5) O godz. 16. Pogląd na wyznania protestanckie w Polsce współczesnej.
- 6) O godz. 17. Dyskusja.

Dzień drugi: środa, 11 lutego.

- 1) O godz. 9. Kościół Narodowy i jego postronne sekty.
- 2) O godz. 10. Badacze Pisma św.
- 3) O godz. 11. Obecny stan prawosławia w Polsce.
- 4) O godz. 12. Dyskusja.
- 5) O godz. 16. Zgubny wpływ judaizmu na duszę polską.
- 6) O godz. 17. Dyskusja.

Dzień trzeci: czwartek, 12 lutego.

- 1) O godz. 9. Wolnomyślicielstwo i masoneria w Polsce.
- 2) O godz. 10. Teozofja, metempsychoza, spirytyzm, okultyzm.
- 3) O godz. 11. Cele i drogi propagandy bolszewickiej w Polsce.
- 4) O godz. 12. Dyskusja.
- 5) O godz. 16. Duszpasterz w przeciwdziałaniu sekciarstwu.
- 6) O godz. 17. Dyskusja.

Dzień czwarty: piątek, 13 lutego.

- 1) O godz. 9. Współpraca wiernych w walce z sekciarstwem.
- 2) O godz. 10. Akcja duszpasterska wobec niebezpieczeństw sekciarskich, grożących wychodźtwa.
- 3) O godz. 11. Ustawodawstwo kościelne i państwowe, dotyczące sekciarstwa i innowierstwa.
- 4) O godz. 12. Dyskusja.
- 5) Zamknięcie kursu.

**ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIENSTWA ARCHIDIECEZJI
WARSZAWSKIEJ.**

MIANOWANI: Ks. Jan Lorek, C. Mis., administratorem par. św. Krzyża w Warszawie. Ks. Maksymiljan Kościakiewicz, vice-prob. par. św. Barbary w Warszawie, admin. par. Kamieńczyk. Ks. Henryk Kleczyński, kapelan Jego Eminencji, wikariuszem par. św. Andrzeja w Warszawie. Ks. Franciszek Kowalski, M. S. T., wikariusz par. św. Aleksandra, kapelanem Jego Eminencji oraz archiwistą Kurji.

PRZENIESIENI: Ks. Feliks Sobolewski admin. par. Kamieńczyk, na admin. par. Śleszyn. Ks. Konstanty Kostrzewski, admin. par. Śleszyny, na admin. par. Kołbiel. Ks. Tadeusz Wardzyński wik. par. Leszno, na wik. par. Raszyn.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**PRZEMÓWIENIE J. EM. KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO
PRZY POŚWIĘCENIU NOWEGO GMACHU MINISTERSTWA
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.**

Panie Premjerze, Panie Ministrze Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego! Religja i oświata publiczna, wiara i wiedza — to dwie siostrzyce rodzone, które mają wspólną Matkę — Kościół. Do wieku XVIII oświata w Polsce była niemal wyłącznie w rękę Kościoła. Religja i oświata — to dwa źródła z których wypływa życie duchowe narodu. Ktoby usiłował zatamować choć jedno z tych źródeł, hamowałby rozwój życia duchowego narodu. Religja i oświata to dwa czynniki, które stanowią o sile i bogactwie ducha narodu. Odebrać Polsce religię albo oświatę, równałoby się wykreślić Polskę z szeregu narodów cywilizowanych żyjących i skazać ją na niechybną śmierć, lub powolne konanie. Panie Ministrze, Państwo Polskie połączyło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod jednym zarządem i uczyniło je stróżem tych najwyższych i najcenniejszych dóbr duchowych narodu, podobnie jak innym Ministerstwu powierzyło pieczę nad dobrem materialnem. Państwo chce zatem, aby oświata szła w zgodzie z religją. Poświęcenie nowej siedziby Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego dokonałem na zaproszenie Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jest dla mnie nowym dowodem ducha dobrej woli rządu polskiego w stosunkach Państwa do Kościoła i do religji. Daj Boże, aby Polska, która ma za sobą 1000 lat cywilizacji zachodniej rzymskiej, snuła nadal, jak dotąd, nic życia i siły ducha narodu. Niech Bóg błogosławi pracy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

**LIST J. EM. KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO
DO PROBOSZCZA W SPRAWIE AKCJI KATOLICKIEJ.**

Szanowny Księżu Proboszczu!

Piszesz mi, że nie możesz zaprowadzić u siebie regularnej organizacji Akcji katolickiej, t. j. stowarzyszeń mężów, niewiast, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej; ani nie możesz związać ich w radę parafjalną i kierować nimi, dla tego że jesteś stary.

Starość, Kochany Proboszczu, to nie wada proboszcza, chyba że choroba i niedołęstwo fizyczne lub duchowe łączy się ze starością. Starość to raczej zaleta proboszcza, bo grecki wyraz „prezbiteros“, po łacinie senior, a po polsku starzec, wskazuje, że proboszcz z natury rzeczy i z prawa kościelnego, jako kierownik pa-

rafji, powinien być kapłanem starszym, dojrzałym, doświadczonym; powinien żyć i postępować jako człowiek starszy, doświadczony. Proboszcz pod względem ciała i ducha niedołężny, chory, przestarzały powinien z dobrej woli zrezygnować z parafji i zamieszkać w domu emerytów, albo wziąć sobie do pomocy wikarjusza. Kościół zaleca raczej tę drugą ewentualność, właśnie dlatego, że chce, aby parafją rządzili kapłani pod każdym względem dojrzałym, choćby przy pomocy kapłana młodego i niedoświadzonego, który właśnie ma zdobyć doświadczenie pod ręką i kierunkiem senjora.

A ponieważ Kochany Proboszczu, jesteś zdrow na ciele i umyśle, przeto, pomimo wieku, możesz i powinieneś organizować w swej parafji zalecane przez Kościół stowarzyszenia katolickie; powinieneś dlatego właśnie, że jesteś starszy i jako starszy masz służyć przykładem młodszym.

Proboszcz w młodszym wieku na małej parafji sam sobie da radę, ale i on potrzebuje ramienia, któreby go podtrzymywało.

Proboszcz w starszym wieku nie może się obejść bez pomocy. Akcja katolicka daje i młodemu i staremu proboszczowi rzetelną pomoc do wykonania zadań, jakie Bóg na niego włożył.

Jeśli Akcję katolicką określamy, jako apostołstwo świeckich, którzy obok kapłana, jako wodza, mają być jego ręką, jego okiem, jego uchem, jego sercem, jego mózgiem, ażeby wprowadzać jednolicie zwartemi szeregami zasady Chrystusowe w życie jednostek, rodzin i całego społeczeństwa, i bronić ich przed wrogiem, to właśnie kapłan starszy więcej od młodego potrzebuje takiej pomocy, bo ręka jego słabnie, oko niedowidzi, ucho niedosłyszy, serce słabiej bije, mózg i cały organizm skleroza powoli zajmuje.

Apostołstwo świeckich to tyle mózgów, tyle serc, tyle oczu, tyle uszu kapłana, ilu w parafji ma czynnych członków w stowarzyszeniach parafjalnych. Możesz więc i powinieneś niezwłocznie, Kochany Proboszczu:

1-o. poznać zasady Akcji katolickiej, bo bez niej w dzisiejszych czasach pasterzowanie jest zgoła niemożliwe;

2-o. pokochać je i bez zwłoki wprowadzić w życie, bo w parafji będziesz jedynym prawnym kierownikiem Akcji kat., ale obok ciebie pracować będą ludzie świeccy, jako prawdziwi apostołowie Chrystusa.

Na zarzuty Twoje, że osobiście nie możesz nic zdziałać, daję ci radę: poszukaj kapłana, który się zna na tych sprawach, i przy jego pomocy wyszkól sobie choćby tylko kilku pomocników apostołów świeckich, zdolnych, dobrze wybranych, prawdziwych katolików, którzy za Ciebie będą pracować, a Ty będziesz nimi kierował.

Będzie Cię to coś kosztować, ale przecież nie jesteś ubogi, a grosza z sobą do trumny nie zabierzesz.

Oddany Ci w Panu

† Aleksander Kardynał Kakowski.

REGULAMIN NACZELNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ. (Art. 5 Statutu Konstytucyjnego).

1. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej podlega Komisji Episkopatu dla Akcji Katolickiej, która to Komisja wykonywa imieniem Episkopatu naczelne kierownictwo i nadzór nad działalnością Akcji Katolickiej na całą Polskę w myśl art. 4 Statutu Konstytucyjnego.

Do kompetencji Komisji Episkopatu należy między innymi uchwalanie zmian Statutu Konstytucyjnego, ustanawianie budżetu Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej i przyjmowanie rocznego sprawozdania z jego działalności i finansów.

2. Delegatem Komisji Episkopatu jest naczelny Asystent Kościelny, który w myśl art. 7 Statutu Konstytucyjnego czuwa nad działalnością Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej i może brać udział we wszystkich posiedzeniach i zebraniach władz naczelných Akcji Katolickiej i wglądać w całą ich działalność.

Spory, wynikające z zawieszenia uchwał władz naczelných Akcji Katolickiej przez naczelnego Asystenta Kościelnego, rozstrzyga Komisja Episkopatu.

3. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej jest instytucją kościelną o charakterze osoby prawnej, erygowanej z polecenia Episkopatu przez Prymasa Polski dekretem z dnia 24 listopada 1930 r. w myśl kanonów 1489 — 1494 oraz art. XVI i XVII Konkordatu.

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej ma swą siedzibę w Poznaniu, a swą działalność rozciąga na cały obszar Rzeczypospolitej.

Organem jego jest pismo „Ruch Katolicki“.

4. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej składa się: a) z prezesa Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, b) z dyrektora i c) z sekretarza.

5. Prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej a) kieruje pracą Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w myśl art. 6 Statutu Konstytucyjnego, b) zwołuje Naczelną Radę Akcji Katolickiej i przewodniczy jej, c) mianuje i odwołuje urzędników biura Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej na wniosek dyrektora, d) jest reprezentantem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej nazewnątrz.

W działalności swojej prezes pozostaje w ciągłej styczności z komisją Episkopatu Akcji Katolickiej i spełnia swe funkcje honorowo, pobierając z kasy Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej tylko realne wydatki, poniesione w wykonywaniu swego urzędu.

6. Dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej a) wykonywa pod kierownictwem prezesa zadania Naczelnego Instytutu, b) zawiaduje jego majątkiem i funduszami, c) przyjmuje korespondencje i przesyłki pocztowe, d) jest szefem biurowym personelu Biura Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, e) bierze udział w posiedzeniach Naczelnej Rady Akcji Katolickiej.

Dyrektora mianuje i odwołuje Episkopat Polski.

7. Sekretarz jest wykonawczą siłą biurową, zależną bezpośrednio od dyrektora, który mu wyznacza zakres pracy. Mianuje go prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w porozumieniu z dyrektorem.

8. Z początkiem roku kalendarzowego prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej przedkłada Komisji Episkopatu sprawozdanie z swej działalności i sprawozdanie finansowe za rok poprzedni oraz preliminarz na rok bieżący.

9. Naczelny Instytut używa pieczęci z napisem „Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce“. Prawomocne zobowiązania i orzeczenia Instytutu będą zaopatrzone w pieczęć i podpis prezesa oraz dyrektora.

10. Naczelna Rada Akcji Katolickiej, w składzie określonym przez art. 8 Statutu Konstytucyjnego, jest organem doradczym i wnioskodawczym w zakresie potrzeb sprawy katolickiej i działalności Akcji Katolickiej w Polsce.

11. Mandaty członków Rady są osobiste i wygasają co trzy lata, licząc od 1 lutego 1931 roku. Delegaci krajowych Zjednoczeń katolickich ustępują z Rady, o ile przestają należeć do swego Zjednoczenia. Zastępstwo jest niedopuszczalne.

12. Posiedzenia Naczelnej Rady Akcji Katolickiej odbywają się przynajmniej raz na rok pod przewodnictwem prezesa, który je zwołuje piśmie lub ogłoszeniem w „Ruchu Katolickim“.

Uchwały zapadają większością głosów obecnych członków bez względu na ich liczbę.

Z posiedzeń spisuje się natychmiast protokół, który przy końcu zebrania będzie podpisany przez prezesa i dyrektora, po przeczytaniu i przyjęciu go przez Radę.

13. Na pierwszym posiedzeniu Rady w danym roku kalendarzowym prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej poda do wiadomości sprawozdanie i preliminarz, o których mowa w art. 8 i zawiadomi Radę o zamierzeniach Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej na przyszłość, co do których Rada wypowie swoją opinię.

14. Opinie i wnioski Naczelnej Rady Akcji Katolickiej stają się miarodajne dla Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej po zatwierdzeniu ich przez Komisję Episkopatu, której je przedłoży prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej.

15. Komisja Episkopatu może rozwiązać Naczelna Radę przed upływem jej kadencji i zarządzić jej ponowne skompletowanie w oznaczonym terminie.

W SPRAWIE OPŁAT STEMPOWYCH.

W Dzienniku Ustaw Rzp. P. z dnia 30. 9. 26 nr. 98, poz. 570 ogłoszono ustawę o opłatach stemplowych, obowiązującą w całej Polsce od 1. 1. 1927. W celach informacyjnych podaje się raz jeszcze poniżej zestawienie tych artykułów ustawy, które dotyczą

księży w ich urzędowych czynnościach administracyjnych i metrykalnych. Z zestawienia tego wynika, że kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje i zakłady, których zadanie stanowi wyłącznie wykonywanie kultu religijnego, są w przedmiotach ustawą objętych w zasadzie zwolnione od opłat stemplowych. W rachubę wchodzi:

1) art. 16, który kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje o celach religijnych zwalnia zupełnie od obowiązku uiszczania procentowej opłaty stemplowej od jakichkolwiek pism, stwierdzających umowę obustronnie obowiązującą.

Kontrahent, zawierając umowę z sobą wolną od obowiązku uiszczania opłaty, ma uiścić połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia.

2) art. 112,3, według którego kościoły i fundacje powyższe nie potrzebują opłacać stempla przy pełnomocnictwach, udzielonych innym.

3) art. 120,1 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie obligi wspomnianych instytucji.

4) art. 137,8 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie pokwitowania wystawione przez urząd parafjalny i w imieniu fundacji religijnych.

5) art. 139,1 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie zezwolenia na wykreślenie wpisu w księdze wieczystej.

6) art. 86 zwalnia kościoły i fundacje religijne od opłat stemplowych przy wszelkich pismach, stwierdzających umowy przewidziane w artykułach 82—84 ustawy stemplowej, a dotyczących zabezpieczenia wierzytelności, wynikających z zastawów lub hipotek tytułem kaucji.

stemplowych przy przyjmowaniu obligacji, wydanych tym insty-

7) art. 120,2 zwalnia kościoły i fundacje religijne od opłat tucjom tytułem pożyczki przez instytucje emitujące.

8) art. 144,3 zwalnia kościoły i instytucje religijne od opłat stemplowych przy wszelkich podaniach przez nie wnoszonych.

9) art. 160,3 zwalnia świadectwa, wydane kościołom i gminom wyznaniowym od opłat stemplowych.

W sprawie opłat stemplowych od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego ob. Wiad. Arch. 1929, str. 18.

K R O N I K A .

Czynności Jego Eminencji Arcypasterza. Dnia 18/XII 1930 r. o godz. 6. w. J. Em. był na zakończeniu kursu Akcji katolickiej dla żeńskich zgromadzeń zakonnych, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie, zachęcając słuchaczki do wzięcia czynnego udziału w Akcji katolickiej. Po przemówieniu Arcypasterz udzielił zebrany błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Dnia tegoż o godz.

7 w. J. E. był na uroczystym zebraniu publicznem Katolickiego Związku Badań Międzynarodowych w Polsce.

Dnia 19/XII r. z. J. Em. dokonał poświęcenia nowego gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i wygłosił tam przemówienie.

Dnia 23/XII r. z. o godz. 8 r. J. E. odprawił Mszę św. w kaplicy S. S. Miłosierdzia przy ul. Starej 2.

Dnia 24/XII r. z. J. Em. odprawił w katedrze o północy, Mszę św. t. zw. Pasterkę.

Dnia 26/XII r. z. o godz. 9 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy S. S. Zmartwychwstanek na Żoliborzu.

Dnia 28/XII r. z. o godz. 9 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kościele OO. Redemptorystów przy ul. Karolkowej, z okazji jubileuszu kapłańskiego O. Bernarda Łubieńskiego.

Dnia 1/I r. b. o godz. 11,20 r. J. Em. złożył Panu Prezydentowi noworoczne życzenia.

Dnia 6/I o godz. 10½ r. J. Em. poświęcił w katedrze św. Jana miarę, złoto i kadzidło i odprawił tam procesję.

Dnia 10/I o godz. 9.30 r. J. Em. poświęcił przy ul. Mokotowskiej nową kaplicę Katolickiego Towarzystwa Opieki nad Dziewczętami, poczem odprawił tam Mszę św., po skończeniu której udzielił błogosławieństwa i wygłosił przemówienie, podkreślając zasługi Towarzystwa przy budowie kaplicy i gmachu oraz ofiarną pracę Sióstr Zmartwychwstanek, w których ręce Towarzystwo złożyło wychowawcze zadania w jednej z burs, a mianowicie w zakładzie św. Anny.

Dnia 11/I o godz. 10½ r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy Zgromadzenia Rodziny Marji przy ul. Żelaznej.

Dnia 12/I o godz. 9 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy S. S. Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej.

Dnia 13/I o godz. 10 r. J. Em. wygłosił na rozpoczęcie Akcji katolickiej dla duchowieństwa dłuższe przemówienie o Akcji katolickiej w Archidiecezji Warszawskiej.

Dnia 19/I o godz. 6 w. J. Em. był na dorocznym towarzyskim zebraniu członkiń Katolickiego Związku Polek.

Z konferencyj dekanalnych. Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i statutami Synodu Archidiecezjalnego odbywały się w 1930 r. po dekanatach Archidiecezji konferencje kapłańskie, a w mieście Warszawie t. zw. dysputy teologiczne. Wprawdzie niejednakowa była liczba konferencyj w dekanatach, ale się odbyły. Konferencje dekanalne są odbiciem tego, nad czem kapłani na zebraniach swoich obradują, około czego obraca się ich codzienna, szara, często żmudna praca, warto więc zestawić zagadnienia na nich poruszane.

Dekanat górno-kalwaryjski. Pięć konferencyj: 12.III; 12.VI; 29.IX; 8.X; 26.XI. Na konferencyjach omawiano: sprawę misji parafjalnych; jak urządzać zebrania młodzieży; o akcji przedwy-

borczej, o Akcji katolickiej (ref. ks. dyr. Lewandowicz i ks. dyr. Gniazdowski), de observatione festorum, jejunii et abstinentiae (ref. ks. prob. F. Grodecki), de muneribus confessarii (ref. ks. prob. S. Sikorski) i o urzędowaniu wnętrza świątyni (ref. ks. prob. R. Borkowski).

Dekanat kutnowski. Trzy konferencje: 21.I; 10.VIII; 21.X. Głównym tematem była Akcja katolicka (ref. ks. ks. dyr. Lewandowicz i Gniazdowski), sprawa udzielania ślubów w soboty oraz sprawy bieżące.

Dekanat łowicki. Dwie konferencje: 23 września i 26 listopada. Na 1-ej konferencji ks. dziekan Walichnowski miał wykład „o neomaltuzjanizmie“, na drugiej mówiono „o Akcji katolickiej“ (ref. ks. ks. dyr. Lewandowicz i Gniazdowski).

Dekanat sochaczewski. Trzy konferencje: 4.VII; 2.X i 14.XI. Na konferencjach mówiono o „Akcji katolickiej“ (ref. ks. dyr. Lewandowicz), „o przeszkodach do małżeństwa według kodeksu i przed kodeksem“ (ref. ks. dr. J. Zaremba), „o stosunku ks. proboszcza do rodziny, do służby domowej i kościelnej“ (ref. ks. F. MocarSKI).

M. st. Warszawa. 3 konferencje: 13.II; 23.X; 18.XII. Dyktowano „o apostołstwie ludzi świeckich“ (ks. dyr. Lewandowicz), de dispositione poenitentis (ref. ks. dr. E. Szlenk), de deneganda absolute (ref. ks. dr. Z. Wądołowski).

Dekanat bialski. Na konferencji d. 7 marca ub. r. wygłosił referat ks. prob. Rytel „o konieczności i sposobach prowadzenia akcji społeczno-katolickiej“. Pomocą w tej robocie mogą być SS. Felicjanki — one też pracę po parafjach prowadzą.

Z innych dekanatów, z powodu braku sprawozdań Ks. Ks. Dziekanów, w Kurji wiadomości na razie nie podajemy.

Kurs społeczny Akcji katolickiej Archidiec. Warszawskiej. Staraniem Sekretariatu generalnego Akcji katolickiej Archidiecezji Warszawskiej odbył się w Warszawie w dniach od 6 listopada do 13 grudnia r. b. kurs społeczny, poświęcony zagadnieniu Akcji katolickiej i jej stosunku do różnych dziedzin życia publicznego. Celem tego kursu było wzbudzenie zainteresowania się szerszych warstw społeczeństwa temi zagadnieniami, rozbudzenie ducha apostołstwa wśród katolików, uświadomienie zadań, jakie Akcja katolicka w dobie dzisiejszej ma do spełnienia.

Program kursu obejmował trzy cykle wykładów. Na pierwszy cykl złożyły się referaty: ks. prof. Szmigielskiego o potrzebie pracy społecznej, ks. dr. Wł. Lewandowicza o wykształceniu społecznym, ks. prof. dr. A. Szymańskiego o przyczynach społecznych Akcji katolickiej i przeobrażeniach społecznych miasta, prof. dr. Wł. Grabskiego o przeobrażeniach społecznych wsi, ks. St. Kowalczyka o historycznym i dogmatycznym tle Akcji katolickiej, ks. dr. Lewandowicza o strukturze organizacyjnej Akcji katolickiej w Polsce i zagranicą i stosunku jej do innych organizacyj, oraz dyr. T. Błażejewicza o tonie Akcji katolickiej.

Akcja katolicka, której celem jest „odnowić wszystko w Chrystusie“, ma swój program w dziedzinie życia publicznego. Zagadnieniom więc Akcji katolickiej w życiu publicznym poświęcony został drugi cykl wykładów, na którym poruszono zagadnienia kościoła i Państwa (ks. dr. Z. Choromański), Akcji katolickiej a wychowania obywatelskiego (ks. dr. Lewandowicz), Akcji katolickiej a szkole (prof. dr. J. Lewicki), zadań Akcji katolickiej w dziedzinie opieki nad moralnością publiczną (dyr. Błażejewicz), Akcji katolickiej a ruchu katechetycznego (ks. prof. dr. M. Węglewicz), małżeństwa i rodziny w Kościele katolickim (mec. St. Janczewski) oraz zadań charytatywnych katolików (p. K. Koralewski).

Akcja katolicka nie jest tylko ideą, ale i organizacją; strona organizacyjna odgrywa w ruchu Akcji katolickiej poważną rolę, dlatego też trzeci cykl obejmował referaty z dziedziny metodyki i techniki organizacyjnej. Referentami byli tu: ks. dyr. Gniazdowski, który mówił n. t. „Zasadnicze składniki życia organizacyjnego“ i „Cel i program pracy, środki działania organizacyjnego oraz analiza zebrań“, p. dr. Sliwińska-Zarzecka — n. t. „Technika żywego słowa“, p. Antoni Chaciński — n. t. „Metody wychowania organizacyjnego“, ks. St. Kowalczyk — n. t. „Akcja katolicka wśród młodzieży niezorganizowanej“ oraz ks. M. Gniazdowski — n. t. „Akcja katolicka wśród młodzieży zorganizowanej“.

Trzy ostatnie dni kursu poświęcone zostały katolickiemu ruchowi kobiecemu w Polsce. O zagadnieniach kobiecych (kobieta w walce światopoglądów, zagadnienia rodzinne i obywatelskie) referowała p. Z. Wł. Zamoyska, o stanie organizacyjnym katolickiego ruchu kobiecego w Polsce mówiła p. E. Czarnowska, o stowarzyszeniach kobiet katolickich p. Zofja Zamoyska.

Całość kursu obejmowała przeszło 30 godzin; przeciętna liczba uczestników kursu wynosiła od 100 do 150 osób.

Niebezpieczeństwa, grożące katolicyzmowi w Polsce, inercja wielu katolików wobec wrogów Kościoła i religii wskazują na konieczność zorganizowanej i planowej Akcji katolickiej.

Kurs Akcji Katolickiej dla sióstr zakonnych. Celem skoordynowania prac, prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, oraz scharmonizowania ich z programem Akcji katolickiej w Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Generalny Akcji katolickiej w Warszawie, stosownie do życzeń J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, urządził w dniach od 17 do 18 grudnia 1930 r. kurs Akcji katolickiej dla sióstr zakonnych.

Kurs otworzył J. E. Ks. Biskup Szlagowski. Pierwszy dzień Kursu poświęcony był stronie ideowej i organizacyjnej Akcji katolickiej. W dniu tym poruszono następujące tematy. „Tło historyczne i dogmatyczne Akcji katolickiej“, „Akcja katolicka w dobie obecnej, a) orzeczenie Papieża, b) wykład definicji, c) cechy dzisiejszej Akcji katolickiej, d) literatura Akcji katolickiej“, „Struktura organizacyjna Akcji katolickiej“, „Akcja katolicka a zakony“.

W drugim uniu omawiane były: „Zagadnienia kobiece“, „Organizacje kobiece w Polsce“, „Akcja katolicka a wychowanie młodzieży żeńskiej“, „Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej“, „Stowarzyszenia kobiet katolickich“. Wykłady prowadzili Ks. dr. Wł. Lewandowicz, dyr. Akcji katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, Ks. dr. Z. Choromański, kanclerz Kurji Metropolitalnej, p. Zofja Władysława Zamoyska, przew. Zw. Kat. Organizacji Kobietych Archidiecezji Warszawskiej i Ks. St. Kowalczyk v. dyr. Akcji katolickiej.

Na zakończenie Kursu przemówił J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, wskazując na potrzebę współpracy siostr zakonnych stosownie do życzeń Ojca św., który błogosławi siostrom zakonnym „za to, że potrafiły połączyć swoją pracę z pracami Akcji katolickiej“, stosownie do poleceń Kongregacji Zakoników, poczem udzielił uczestniczkom Kursu pasterskiego błogosławieństwa.

Flota narodowa. Komitet Floty narodowej, powołany do życia ustawą sejmową z dnia 16 lutego 1927 r., ma na celu zbieranie funduszków na budowę floty morskiej tak handlowej, jak i wojennej. Komitet po dwuletniej pracy dał Państwu w roku bieżącym pierwszy statek morski „Dar Pomorza“. Obecnie pracę swą rozwija w kierunku przysporzenia całego szeregu okrętów. Cały Episkopat polski na ostatniej konferencji ustosunkował się przychylnie do zadań Komitetu. *Komitet Floty Narodowej, Warszawa, Elektoratna 2.*

Krucjata eucharystyczna dzieci, polecona przez dwóch ostatnich Papięzy i obejmująca już przeszło dwa miliony działwy katolickiej, posiada obecnie w Polsce zgórą 300 placówek w szkołach powszechnych, w niższych klasach gimnazjów i seminarjów nauczycielskich, oraz różnego typu zakładów i liczy ponad 16.000 członków.

Celem jej podać i ułatwić dzieciom sposób duchowego urabiania swego serca na tle eucharystycznym, a przez to przygotować i stworzyć młodociane zastępy do katolickich związków starszej młodzieży. Dobrze prowadzona krucjata eucharystyczna duże przynosi owoce dla dzieci samych, dla rodzin, dla szkoły i całego katolickiego społeczeństwa.

Centralny Sekretariat Kruczaty na całą Polskę znajduje się w Krakowie przy ul. Kopernika 26.

Dyrektorem Rycerstwa-Kruczaty w Polsce jest X. Józef Bok T. J.

BIBLIOGRAFJA.

KS. WLADYSŁAW MUCHOWICZ: Przenajświętsza Ofiara. 25 kazań o Mszy św. Lwów 1930. Stron 294. Cena 4.50 zł. Nakład Tow. Biblioteka Religijna Lwów.

Jest to pierwsza książka, którą nas obdarzył szan. Autor (członek kongregacji X.X. Filipinów w Tarnowie). Pracował on widocznie długo i sumiennie na polu kaznodziejstwa, — przeczytał dużo i przemyślał dobrych utworów homiletycznych i umiał z nich korzystać. Kazania te odznaczają się namaszczeniem, bogactwem treści, przemawiającej do duszy czytelnika, wystąpieniem prostym i łatwo zrozumiałym dla słuchaczy niewykształconych. Znajdujemy tu dość dużo dobrych przykładów. (str. 40, 47, n i t. d.) Nie wątpimy też, że nauki te znajdą wielu nabywców, którzy będą za nie wdzięczni Autorowi.

Gdzie niegdzie jednak nasunęły nam się pewne wątpliwości mniejszego znaczenia: na str. 7 (w 4 zdołu) zakradł się prawdopodobnie błąd drukarski w słowach: „ona zaś odradza“ (miało być „nas“?). Na str. 99 w. 7 z d. czytamy: „ten ogień miłości nie może nigdy zgasnąć w sercach naszych“ zam. „nie powinien“. Na str. 146. w. 1 czytamy, „że sprawiedliwy siedmkróć upada pod przemocą wrogów“. Są to znane słowa księgi Przysłów (24, 16): siedmkróć upadnie sprawiedliwy i powstanie“, które wielu kapłanów powtarza, przypisując im mylnie takie znaczenie, że i sprawiedliwi często upadają w grzechy. Autor jednak Przysłów nie mówi tu, jak z kontekstu wynika, o grzechach sprawiedliwego, lecz o utrapieniach, jakie znosić musi ze strony bezbożnych, z których jednak zawsze Bóg go wybawia. Tylko w sensie przystosowanym można tych słów użyć, (jak czytamy w komentarzu ks. dr. Stacha — w tomie III wyd. nowego Pisma św. str. 414) w znaczeniu moralnym o upadku sprawiedliwego w grzechy lekkie, „pamiętać jednak przytem należy, że słowa „na dzień“, znajdujące się w kilku manuskryptach, i używane często przez ascetów, nie są wcale autentyczne i dlatego nie powinno się ich używać jako słów natchnionych przez Ducha św.“.

Pominawszy jednak te drobne uwagi krytyczne, zachęcany gorąco czcig. Autora do dalszej pracy w dziedzinie homiletycznej.

„Św. Katarzyna Sieneńska: Jej życie, dzieła i nauka“. Na pisał O. M. Wincenty Bernadot, ze współudziałem O. A. Bernard, A. de Boissien, R. Cathala, E. Lajeunie, H. Petitot. Przekład z francuskiego. Lwów 1930. (Str. 161. „Biblioteka Religijna“).

Tak wybornej książki o św. Katarzynie sieneńskiej nie posiadaliśmy dotąd, o ile wiemy, w naszym języku. Pomimo swej niewielkiej — stosunkowo — objętości zapoznaje nas ona z najważniejszymi momentami z życia działalności apostołskiej tej podziwiania godnej Oblubienicy Chystusowej, z główną treścią

„Dialogu“, z jej korespondencją i modlitwami. Jest to lektura duchowna pierwszorzędnej wartości, zachęcająca nas do wyrzeczenia się miłości własnej, do umartwienia się i do usilnej pracy dla chwały Bożej i dla dobra bliźnich. Wydanie jest bardzo staranne, przekład polski poprawny i piękny.

Ks. Józef Könn: Na drogach Pańskich. Wiązanka myśli ascetycznych dla świata współczesnego na tle życia świętego Alojzego Gonzagi. Tłumaczył z niemieckiego Ks. Dr. Ildefons Bobicz, Lwów 1931 (Str. 339. Nakładem „Biblioteki Religijnej“. Cena 5.50 zł.).

Książka ta wyszła w oryginale niemieckim jeszcze w r. 1910 (w Kolonii), przekład zaś jej polski pojawił się dopiero w tych dniach, ale tu można zastosować przysłowie, że „lepiej późno, jak nigdy“. Rozmyślenia te świadczą o głębokiej pobożności autora i jego znajomości ascezy i życia duchownego. Jest to lektura duchowna, bardzo budująca i podająca dużo wybornych wskazówek praktycznych, zaczerpniętych głównie z Pisma św. i z życia św. Alojzego. Autor poucza nas o odnowieniu życia wewnętrznego, o modlitwie, o nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego, o czystości, pokorze, posłuszeństwie, o częstem przystępowaniu do św. Sakramentów i t. d. Z książki jego mogą dużo korzystać także kaznodzieje i katecheci.

Niektóre teksty ze Starego Testamentu lepiej było w przekładzie zacytować wydania poznańskiego, które w wielu miejscach poprawiło tłumaczenie Wujka. I tak np. czytamy na str. 217: „Korzeń mój utworzony jest podle wody, a rosa będzie trwać w życiu mojem... a łuk mój w ręce mojej będzie się poprawiał“ (Job 29, 19—20). W wydaniu zaś poznańskim: „Korzeń mój utworzy się ku wodzie, a rosa osiedzie na żniwie mojem... i łuk mój... będzie się odradzał“. — Tekst z Ekk. 3, 22, 50, 30—31 przytoczony na str. 225, znajduje się u Syracha (Ekkli), ale jest lepiej przełożony w wyd. poznańskim:

„Błogosławiony, który się temi dobrami zajmuje, bo jeśli to czynić będzie do wszystkiego zdatny będzie“ i t. d. Wogóle jednak przekład X. dra. Bobicza jest bardzo staranny i piękny, powinien więc znaleźć wielu nabywców i czytelników.

„Cztery Ewangelje dla wszystkich“. Przekład X. Jakóba Wujka T. J. w wydaniu X. Antoniego Szlagowskiego na nowo do czytania przysposobił, wstępy i objaśnienia pióra X. Dra Jana Ew. Niederhubera spolszczył i przydał X. Jan Korzokiewicz. Kraków, 1931. — Księgarnia Krakowska. 700 stron z mapką Palestyny, w formacie książki do nabożeństwa. — Cena egzempl. opr. w płótno Zł. 8.50.

X. Dr. Józef Kaczmarczyk, dziekan Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jako cenzor ksiąg treści religijnej przy Kurji Książęco Metropolitalnej w Krakowie, tak się wyraża o tej książce:

„Książka p. t. „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna już upragnionym, w katolickim piśmiennictwie. Przyczynia się bowiem do spopularyzowania naszych świętych Ewangelji w jak najszerzych kołach, tak duchownych jak świeckich, dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag, przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę i pod względem formatu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum“ chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić“.

NADEŚLANO DO REDAKCJI.

ŻULIŃSKA BARBARA S. C. R. Anioł Stróż. Opowiadania dla dzieci. Wydanie 3-cie., przerobione, z ilustracjami R. Szyrajewówny. Nakładem Tow. Biblioteka Religijna 1931. Cena brosz. 2.—zł., karton 2.60 zł.

Żulińska Barbara S. C. R. „Mała Święta“. Obrazki dla dzieci z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wyd. czwarte. Wydawnictwo Tow. Biblioteka Religijna we Lwowie 1931. Cena brosz. 1.60 zł., karton 2.—zł.

Ministrantura Lwów 1931. Nakładem Tow. Biblioteka Religijna. Wydanie 2-gie. Cena 20 groszy.

KS. DR. M. SIENIATYCKI. Zarys Dogmatyki Katolickiej. T. IV. O Sakramentach i Rzeczach Ostatecznych. Kraków 1931. Nakładem autora.

LIPPERT, PETER S. J., Die Kirche Christi. 1 — 6. Tausend. 8^o (VI u. 294 S.) Freiburg im Breisgau 1931, Herder. 3.50 M.; in Leinwand 5 M.

LISTA OFIAR NA WYPŁACENIE DŁUGU BUDOWY DOMU XX. EMERYTÓW.

Ks. Kanonik A. Trepkowski	50 zł.
Ks. A. Kosiński	80 „
Ks. Dziekan St. Sobczak	80 „
Ks. Proboszcz A. Zieliński	10 „
Ks. Stan. Skrzyszewski	60 „
Ks. Proboszcz Stuka	50 „
Ks. Proboszcz J. Garbowski	80 „
Ks. Kanonik Fr. Choiński	100 „

MISYJNE INTENCJE MIESIĘCZNE APOSTOLSTWA MODLITWY NA ROK 1931-SZY.

(Z Centrali Rzymskiej. Roma. Borgo S. Spirito. 4).

1. *Styczeń.* O powrót Kościoła prawosławnego do katolickiej jedności.

2. *Luty.* Prośmy Boskiego Mistrza, aby Kościół katolicki mógł rozwijać i ugruntowywać oświatę chrześcijańską w wyższych szkołach krajów misyjnych.

3. *Marzec*. Oby nasze modły wytrwale w ciągu bieżącego miesiąca okazały się silną i skuteczną podporą dla misjonarzy krajów skandynawskich, napotykających twardego front związków protestantyzmu, podtrzymywanych przez miejscową prasę wrogą katolicyzmowi.

4. *Kwiecień*. Oby Opatrzność Boska roztaczała pieczę szczególną nad rozwojem katolicyzmu w Indiach angielskich wobec wrzenia narodowego, które, występując przeciw obcokrajowcom, stanowi również i poważnie niebezpieczeństwo dla misyj, prowadzonych przez Kościół.

5. *Maj*. Oby modły nasze zdołały rozbudzić wśród młodzieży tubylczej autochtonów możliwie najliczniejsze powołania misyjne, które, uzupełniając kadry kleru krajowego, stanowiłyby jedyny filar Kościoła, na wypadek rugów jego dotychczasowych misjonarzy, jako cudzoziemców.

6. *Czerwiec*. Módlmy się, aby Miłosierny Bóg niweczył niebezpieczeństwo, grożące naszym misjom w Afryce wskutek zachłannego naporu, jaki tamże zaczyna wykazywać Islam.

7. *Lipiec*. Oby Duch św. zjednoczył w miłości samarytańskiej serca nasze do zbiórki ofiarnej lekarstw, próbek lekarskich, narzędzi chirurgicznych, środków opatrunkowych na rzecz misyj oraz rozniecił powołania wśród lekarzy i osób, gotowych nieść pomoc medyczno-sanitarną na placówkach, objętych przez polskich misjonarzy.

8. *Sierpień*. Prośmy naszego Zbawcę, aby znaczniejsze, niż dotąd, zastępy naszej młodzieży pobożnej, wstępowały w szeregi misyjnych braci zakonnych, a z pośród młodzi tubylczej, aby zwiększały kadry wyszkolonych katechistów.

9. *Wrzesień*. Pobudzajmy dziatwę, przynależącą do Pap. Dz. Św. Dzieciństwa P. J. ku nieustannym wraz z nami modłom wobec dotychczasowego zamętu w Chinach, aby dzieci chińskie nie zostały pozbawione szkół misyjnych.

10. *Październik*. Zanośmy do Boga gorące modły o rozwój wśród naszej dziatwy Pap. Dzieła św. Dzieciństwa Pana Jezusa, w którym dziecię polskie, jakby w przedszkolu pomocniczej akcji misyjnej, zaprawiałyby się od zarania życia iść z wydatną pomocą dziecku pogańskiemu przez modlitwę i czyn ofiarnej jałmużny.

11. *Listopad*. Oby przyrost powołań kapłańskich wśród nawróconych z pogan zdołał corychlej powierzyć misje Kościoła tubylczej hierarchii katolickiej.

12. *Grudzień*. Oby Opatrzność Boża udaremniła niebezpieczeństwo rozwoju ateizmu, jaki grozi w Indiach studentom wyższych uczelni krajowych.

Ks. Alfons Trepkowski.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor i wydawca: Ks. Dr. Remigjusz Dąbrowski.

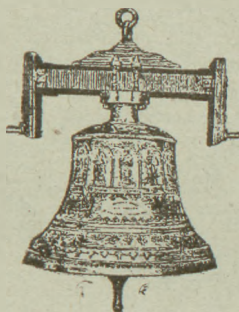
Członkami Drukarni Archidiecezjalnej „Polak-Katolik” Warszawa, Krak.-Przedmieście 71

Największa w Polsce Odlewnia Dzwonów

B^{ca} FELCZYŃSKICH

w KAŁUSZU, ul. Siwiecka 5
i w PRZEMYŚLU, ul. Krasieńskiego 63 a.

Firma istniejąca przeszło 120 lat.



Odnaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych a między temi:

Wielki Złoty Medal P.W.K. w Poznaniu 1929 roku.

Grand Prix Liège (Belgia) W.M. 1928 r.

Złoty Medal Wilno W. Rol. Przem. 1928 r.

Grand Prix Paryż W. M. 1927 roku

Wielki Złoty Medal W. Kość. 1909 r.

Złoty Medal Stryj W. Rol. Przem. 1909 r.

Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów. Przelewa stare nieużyteczne dzwony. Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice. Posiada stale na składzie wielką ilość dzwonów gotowych.

UWAGA: Dzwony które mają być dostarczone na Wielkanoc należy zamawiać przynajmniej sześć tygodni wcześniej.

DOM HANDLOWY
WACŁAW RAGOIS-ka

Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 54
Gmach Seminarjum Metropolitalnego

Zaprzysiężony dostawca poleca gwarantowanej czystości

WINA MSZALNE

FABRYKA ŚWIEC

„POŁO”

właściciel

FR. HAWLICZEK

WARSZAWA

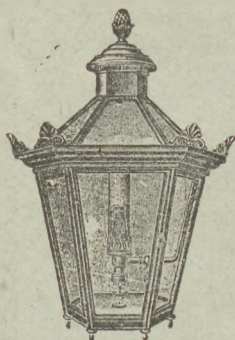
Czerniakowska 203,

tel. 647-57.

poleca

ŚWIECE KOŚCIELNE I DOMOWE

we wszystkich gatunkach gwarantowanej dobroci



Instalacje Oświetleń Biuro Techniczne
JÓZEF MEDZYŃSKI

Warszawa, Nowy Świat 2
tel. 732-22 i 730-40.

Latarnie, lampy, żyrandole elektryczne
gazowe, spirytusowe i naftowo-żarowe
od 100 do 1600 świec



POLICHROMJA WNĘTRZ KOŚCIELNYCH

OBRAZY ŚCIENNE I STALUGOWE,
RESTAURACJA DZIEŁ SZTUKI.

BRONISŁAW BRYKNER

ART, MALARZ

WARSZAWA, SENATORSKA Nr. 11

TEL. 228-27.